Nr. 85

Poniedziałek 18 marca 1935 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranica 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: W Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 34, [illegible] Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układy [illegible]

# Musi powstać wspólny front robotników i chłopów!

Przed dwoma dniami zamieściliśmy notatkę o statystyce organizacyj rolniczych, które obliczyły, że ok. 12 miljonów ludzi żyje na gospodarstwach o obszarze do 5 hektarów, z czego 6 miljonów ma wszystkiego do 2 hekt. ziemi, i że całe masy chłopstwa żadnej nie posiadają ziemi, są bezrolnemi.

Są to cyfry poprostu *przerażające!* Okazuje się, że prawie połowa ludności Polski, osiadła na roli, albo wcale nie ma ziemi, albo ma jej tak mało, że z ziemi tej wyżywić się nie może. Wobec wstrzymania emigracji i bezrobocia w miastach ludność ta marnieje stopniowo z głodu i nędzy.

I cóż w obliczu tych kilku cyfr, zamykających w sobie bezmiar cierpień i tragedyj ludzkich, znaczą wszystkie pomysły „sanacyjne", mające jakoby użyć doli wsi, czy nawet wyprowadzić rolnictwo z kryzysu? Co są warte te wszystkie „nożyce", oddłużenia, poszukiwania rynków zagranicznych? To może obchodzić tylko tych rolników, którzy mają przynajmniej jaki taki samowystarczalny warsztat pracy, może obchodzić średnich właścicieli i obszarników. Ale co te pomysły dają gospodarzom „karłowatym" i bezrolnym? Co oni poczną z zamkniętemi „nożycami" cen, kiedy nic kupować nie mogą; co im po rynkach zagranicznych, kiedy nie mają co sprzedać; co im pomogą ulgi w spłacaniu długów, kiedy oni wogóle nic płacić nie mogą?!

Wszystko, co rządy „sanacyjne" mówią o rolnictwie i robią w tej dziedzinie, dotyczy wyłącznie wielkiej i średniej własności, a nad około 15 miljonami parjasów rolnych — przechodzi się do porządku dziennego. Jakgdyby ich wcale nie było w Polsce; jakgdyby statystyka ludności nie obejmowała — połowy tej ludności.

Byłoby to jakieś potworne „niedopatrzenie", gdyby nie było prostem następstwem *zaprzepaszczenia reformy rolnej*. O tej reformie już dawno zapomniano: zniesiono nawet odrębne ministerjum reform rolnych: Ministerjum Rolnictwa stało się urzędem dla rolników - posiadaczy. Zaprzepaszczono reformę, o którą walczył ogół chłopów od zarania niepodległości i która miała i powinna była stać się kamieniem węgielnym gmachu wskrzeszonego Państwa.

A skutek? Około 15 miljonów nędzarzy wiejskich „bandosów" — jakby ich może znowu nazwał Żeromski.

Ta ewoista polityka rolna, która „nie dostrzega" połowy ludności, idzie w parze z polityką robotniczą „sanacji". Oba te zjawiska wiążą się ściśle ze sobą i wzajemnie uzupełniają się. Likwidacja Min. Pracy, likwidowanie ubezpieczeń społecznych, pogarszania ustawodawstwa społecznego, obniżanie płac i redukcja robotników, wydawanie na pastwę losu i filantropji mas bezrobotnych — wszystko to idealnie zespala się z polityką rolną „sanacji" i razem tworzy całokształt polityki „sanacyjnej", będącej wykładnikiem interesów klas posiadających.

A skoro tak jest, skoro proletarjat miast i wsi skuło wspólnym łańcuchem niedoli, skoro z tej samej ręki padają ciosy na biedotę miejską i wiejską, skoro kryzys gospodarczy w jednakiej mierze daje się odczuć wśród bezrobotnych w mieście i małorolnych i bezrolnych na wsi, skoro ustrój kapitalistyczny stoi równie bezradny wobec kryzysu rolnego jak kryzysu przemysłowego — to siłą rzeczy *proletarjacka i sproletaryzowana wieś ma w robotniku miejskim swego naturalnego i jedynego sprzymierzeńca*.

Minęły na zawsze czasy, kiedy doszukiwano się i czasami znajdywano różnice interesów między klasą pracującą miast a wsią. Dzisiaj różnice te, jeśli jeszcze istnieją, to tylko w krajach, gdzie masa włościańska osiągnęła pewien dobrobyt i gdzie reforma rolna należy do przeszłości. Ale i w tych krajach różnice owe, w obliczu kryzysu gospodarczego, maleją, a rozważna i świadoma celu polityka rządów socjalistycznych w Danji i Szwecji, różnice owe już zupełnie usunęła.

W Polsce jednak z jej 15 miljonami mało- i bezrolnych *nonsensem jest mówić o jakiejś rozbieżności interesów mas pracujących miast i wsi*. Wszystko te masy łączy, a nic ich nie dzieli. Łączy zarówno pod względem ekonomicznym, społecznym, jak też politycznym. Konstytucja „sanacyjna" bije jednakowo w proletarjat miast jak wsi.

To też wspólna musi być walka miasta i wsi. I tylko taka *wspólna* walka stanie się rękojmią *wspólnego* zwycięstwa.

*(jmb.)*.

## Konstytucja B.B.W.R.

# Dziś trzy wielkie zgromadzenia Warszawy robotniczej

1) Na WOLI o g. 11 r. w podwórzu przy ul. Wolskiej 44; mówić będą tow. tow.: K. Czapiński, Wł. Piontek, Z. Zaremba.

2) Na NOWEM BRÓDNIE o g. 11 r. w sali kina przy ul. Białołęckiej 51; przemawiają tow. tow.: N. Barlicki, St. Dubois, J. Odrobina.

3) W sali „ATENEUM" przy ul. Czerwonego Krzyża 20; zabiorą głos tow. tow.: T. Arciszewski, D. Kłuszyńska, J. Neubauer.

WSZYSCY NA ZGROMADZENIA!

ROBOTNICY I PRACOWNICY STOLICY! Postawione zostało pytanie wyraźnie:

**Polska robotników i chłopów,**

**czy Polska obszarników, bankierów i fabrykantów?**

# Pyrrhusowe zwycięstwo Rządu Flandina

## Przedłużenie okresu służby wojskowej we Francji

**W piątek do późnej nocy obradowała francuska Izba Deputowanych nad projektem Rządu przedłużenia okresu służby wojskowej do 2 lat. Przedłużenie obejmuje jedynie okres 1936—1940, kiedy normalny pobór tak zw. roczników wojennych nie daje odpowiedniego wystarczającego kontyngentu rekruta. Początkowo Rząd chciał przeprowadzić stałą 2-letnią służbę wojskową, ale atak zjednoczonego frontu robotniczego i części radykałów zmusił go do częściowego odwrotu.**



HERRIOT
przywódca radykałów.

**Obrady Izby były b. burzliwe i do ostatniej chwili nie wiadomo było czy Rząd wyjdzie obronną ręką z wytworzonej sytuacji. Klucz sytuacji spoczywał w rękach radykałów i ich stanowisko miało decydujący wpływ dla rozwoju sytuacji na terenie parlamentarnym.**

BURZLIWE OBRADY RADYKAŁÓW.

O godz. 20 sytuacja Rządu była jeszcze zupełnie niewyraźna. Przetwano zatem posiedzenie na dwie godziny w czasie których Herriot zwołał posiedzenie frakcji parlamentarnej radykałów społecznych. Na posiedzeniu doszło do ostrej scysji pomiędzy Herriotem i jego kolegą partyjnym Daladierem, reprezentującym lewy odłam radykałów społecznych, który, jak wiadomo, zajmuje wobec planu przedłużania służby wojskowej we Francji stanowisko opozycyjne. Herriot zagroził podaniem się do dymisji i złożeniem godności przewodniczącego partji, o ile frakcja nie poprze jego stanowiska. Po burzliwych obradach frakcja 27 głosami przeciwko 12 wypowiedziała się za Herriotem.

NOCNA DEBATA W IZBIE.

Posiedzenie Izby zostało wznowione dopiero o godz. 22, kiedy [illegible] dykałów było już znane.

W toku nocnej debaty minister Herriot wygłosił przemówienie, w którem uzasadniał stanowisko Rządu w kwestji przedłużenia służby wojskowej.

W imieniu stronnictwa — oświadczył Herriot — dałem premjerowi przyrzeczenie, że głosować będę za projektem rządowym i tem samem za zastosowaniem art. 40 ustawy wojskowej. Słowa tego dotrzymam. Gdyby Izba wiedziała to, co ja wiem — podkreślił Herriot z naciskiem — czego jednak tutaj wyjawić nie mogę, wówczas niewątpliwie wszyscy posłowie głosowaliby za przyjęciem projektu rządowego.

Następnie przemawiał minister Louis Marin, który w imieniu swej grupy wypowiedział się również za projektem rządowym.

W zakończeniu debaty zabrał głos deputowany Franklin Bouillon, który poparł rezolucję wniesioną przez przewodniczącego komisji wojskowej, pułk. Fabry. Mówca podkreślił konieczność natychmiastowego wprowadzenia dwuletniej służby wojskowej we Francji (nie od 1936 r.) i skrytykował ostro dotychczasową politykę Francji w stosunku do Niemiec. W swoim czasie zaniedbano nawet przedłożenie w Lidze Narodów posiadanych przez Rząd francuski dokumentów, ilustrujących stan zbrojeń niemieckich.

Po przemówieniach, przewodniczący Izby zarządził głosowanie nad rezolucjami, wniesionemi przez poszczególne [illegible]

ZAKOŃCZENIE OBRAD

**Debata w Izbie Deputowanych zakończyła się dopiero o godz. 2.30 w nocy. Izba uchwaliła 354 głosami przeciwko 210 projekt przedłożony przez Rząd.**

**Przedstawiony przez socjalistów porządek dzienny odmawiający „ZWIĘKSZENIA OBCIĄŻEŃ WOJSKOWYCH BEZ ODWOŁANIA SIĘ DO OPINJI KRAJU", przeciwko któremu Rząd stawiał votum zaufania, odrzucony został**



LEON BLUM,
przywódca socjalistów.

**389 głosami przeciwko 190. Natomiast Rząd zgodził się na porządek dzienny, stwierdzający, że „IZBA Z CAŁKOWITEM ZAUFANIEM APROBUJE DEKLARACJE RZĄDOWE, ODRZUCA WSZELKIE POPRAWKI I PRZECHODZI DO PORZĄDKU DZIENNEGO". W głosowaniu za tym porządkiem dziennym padło 354 głosy przeciwko 210.**

Przeciwko porządkowi dziennemu zaakceptowanemu przez Rząd **GŁOSOWAŁO 32 DEPUTOWANYCH RADYKAŁÓW SOCJALNYCH.**

DEBATA WYKAZAŁA SŁABOŚĆ RZĄDU FLANDINA.

Dzienniki paryskie omawiają szeroko przebieg posiedzenia Izby Deputowanych.

„Oeuvre" omawiając przebieg piątkowego posiedzenia frakcji parlamentarnej radykałów społecznych, podkreśla, że **jedynie obawa przed kryzysem rządowym, którego wynikiem byłoby niewątpliwie dojście do władzy gabinetu prawicowego, skłoniła radykałów społecznych do poparcia stanowiska Herriota w sprawie służby wojskowej.**

Dzienniki prawicowe oświadczają, że premjer Flandin odniósł w Izbie „pyrrhusowe" zwycięstwo. Pisma te krytykują ostro premjera, że zamiast wyraźnego wprowadzenia dwuletniej służby wojskowej ugiął się wobec ultimatum stronnictwa radykałów społecznych, ograniczając się do częściowych jedynie zarządzeń w sprawie skompensowania słabych roczników w latach 1936 — 1940.

Zjednoczony front socjalistyczno-komunistyczny zapowiada zorganizowanie w całym kraju propagandy przeciwko wszelkiemu przedłużeniu służby wojskowej. Pisma tego obozu nazywają uchwałę Izby kapitulacją przed generałami. Wobec podnoszącego głowę militaryzmu — oświadcza główny organ partji socjalistycznej „Populaire", front robotniczy musi skupić się, ścieśnić swe szeregi i wystąpić do walki o zdobycie władzy.

## W Grecji

# Po stłumieniu rewolucji

Z Aten donoszą, że sąd wojenny w Atenach rozpocznie swą działalność w poniedziałek 18 b. m. Przeciwko głównym przywódcom powstania w Atenach, m. in. przeciwko oficerom szkoły wojskowej sporządzono już akt oskarżenia.

Sąd wojenny na Krecie wysłał listy gończe za Venizelosem i kilku najbliższymi jego współpracownikami.

Statek wiozący 70 ton benzyny, nie zwracając uwagi na sygnały usiłował przepłynąć przez zakazaną strefę w pobliżu arsenału w Salaminie. W strefie tej statek natknął się na minę i wyleciał w powietrze wraz z załogą, złożoną z 4 ludzi.

# Nasi „sprzymierzeńcy"

„Kurjer Warszawski" donosi z Wiednia, że na posiedzeniu niemieckiej izby handlowej wystąpił poseł Rzeszy, Papen, z zarzutem przeciw Austrji, **że sprzyja wywozowi węgla polskiego do Austrji kosztem węgla niemieckiego, co zmusi Rząd niemiecki do samoobrony. Nie jest wyłączone, że wystąpienie Papena będzie miało epilog dyplomatyczny.**

Na str. 2: Hitler tworzy wielką armję

## Koniec Traktatu Wersalskiego

# Hitler zaprowadza w Niemczech powszechną służbę wojskową i tworzy wielką armję

Wczoraj nadeszły w Berlina sensacyjne wiadomości, że Rząd Hitlera postanowił wprowadzić w Niemczech POWSZECHNĄ SŁUŻBĘ WOJSKOWĄ. „Trzecia" Rzesza została podzielona na 12 okręgów wojskowych (12 korpusów). Siła liczebna armji zamyka się w 36 dywizjach po 9,000 ludzi, oprócz lotnictwa, broni pancernej i artylerji ciężkiej.

W ten sposób Hitler „zlikwidował" ostatecznie wszelkie klauzule wojskowe Traktatu Wersalskiego, „zlikwidował" decyzją jednostronną, rodzajem międzynarodowego zamachu stanu. Polityka prohitlerowska szeregu Rządów dobiegła do swego logicznego końca. „Trzecia" Rzesza staje się — wśród pokłonów i ukłonów od wschodu i od zachodu — pierwszorzędną potęgą militarną Europy, potęgą, nastawioną na ofensywę, na realizację planów zaborczych.

# Nowe podatki w Komisji Skarbowej Sejmu

W części nakładu wczorajszego podaliśmy sprawozdanie z piątkowych całodziennych obrad sejmowej Komisji Skarbowej nad nowemi rządowemi projektami. Min. Skarbu p. Zawadzki cofnął projekt 5% dodatku do podatku gruntowego. Wszystkie inne wnioski podatkowe [illegible] pozostały [illegible].

Z ramienia Z.P.P.S. zabierali głos tow. tow.: Z. Zaremba, Br. Mikołajewski i Janiak, występując energicznie przeciwko tej nowej fali podatkowej.

Tow. Mikołajewski domagał się, by zwolnić od opodatkowania tłuszczu tłuszcze roślinne wyrobu krajowego. B. B. W. R. nie uznał, naturalnie, tego poglądu, chociaż przemawiają za nim wszelkie względy gospodarcze.

O zaległościach podatkowych mówił tow. Janiak.

Tow. Janiak zwrócił uwagę, że referent w końcowem swojem przemówieniu, uzasadniającem projekt rządowy, przyznał sam, że projekt nie daje gwarancji, że ulgi stosowane będą sprawiedliwie, t. j. przedewszystkiem dla tych podatników, którzy przez dłuższy okres wywiązywali się należycie ze swoich obowiązków, a zaległości ich powstały naskutek niewłaściwego wymiaru podatkowego, względnie innych przyczyn, zasługujących na uwzględnienie, a nie tych, którzy systematycznie uchylali się od płacenia podatków. Tow. Janiak uważa, że należy przyjść z ulgą społeczeństwu, ale że trzeba to zrobić nie w tej formie. Jakkolwiek ścisłej statystyki nie mamy, to jednak stwierdzić możemy, że 1300 miljonów zaległości podatków: państwowych, dodatków samorządowych i należności ubezpieczeniowych w znikomej mierze dotyczą drobnych i średnich podatników, bo ci drobni płatnicy, jak to powszechnie wiadomo, byli zawsze dobrymi płatnikami — zaległości te dotyczą przeważnie wielkich kapitalistów, którzy znajdując wpływ i poparcie w Rządzie, stale uchylali się od płacenia podatków.

Jeżeliby Rząd naprawdę chciał przyjść z pomocą społeczeństwu, uginającemu się pod ciężarem podatków — to najwłaściwszem byłoby, aby zaprzestał wnoszenia nowych obciążeń podatkowych — a deficyt budżetowy pokrył ściągnięciem zaległych podatków od wielkich kapitalistów i obszarników.

[illegible] le publiczne (szarwark) przemawiał tow. Janiak.

Projekt ten jest niczem innem, jak tylko nowym ukrytym obciążeniem podatkowym społeczeństwa. Jest to podatek najbardziej uciążliwy, chociaż Rząd go wnosi dlatego, że uważa tę formę obciążenia podatkowego za bardziej łatwą. Uchwalała sobie „szarwark" gromada, u[illegible]

Samorządy nie mające dostatecznych środków na prowadzenie robót inwestycyjnych, a mające tych robót wbród, skwapliwie skorzystają z tych uprawnień i zdarzy się nieraz tak, że taki podatek „szarwarkowy" obywatel będzie musiał płacić wielokrotnie, gdyż jak to się w praktyce zdarzało już nieraz, uchwalała sobie „szarwark" gromada, uchwalała Rada gminna, a często i Rada Powiatowa.

Dla tego też ta forma podatku jest dla płatnika najbardziej krzywdząca. Samorządy mają bardzo wiele do inwestowania, ale za pomocą „szarwarku" tych robót inwestycyjnych nie przeprowadzą. Jeszcze i inne złe strony mają „szarwarki": w żadnym wypadku nie są w stanie przewidzianych w planie robót przeprowadzić. Bowiem materjał ludzki, który roboty „szarwarkowe" wykonywuje, jest z natury rzeczy niejednolity i fachowo nieprzygotowany.

Jeżeli chodzi o miasta, to przy stosowaniu „szarwarku" i Zarządy Miejskie mają z tem dużo kłopotu. Podatnicy w zastępstwie za siebie przysyłają do pracy ludzi niezdolnych, a często kaleki — Zarządy Miejskie muszą rozstrzygać najrozmaitsze spory i nieporozumienia.

Bezrobocie, które dzisiaj wynosi zgórą pół miljona ludzi, czeka rozwiązania. Stosowanie „szarwarku" — bezrobocia i kryzysu nie usunie.

Jeżeli Rząd chce szczerze przyjść z pomocą samorządom — celem umożliwienia im prowadzenia koniecznych inwestycyj, musi dla nich znaleźć długoterminowe kredyty. Nie powinno się znaleźć nikogo na tej komisji — by głosował za przyjęciem ustawy.

[illegible] wszystkie przedłożenia rządowe.



## Mały feljeton

### Chrypka i orzechy

*[illegible] wszechnie [illegible] kateg[illegible] abstynentów, co to wyrzekłszy się wódki, zapija się wyłącznie koniakiem. Wieś jest obecnie z konieczności wstrzemięźliwa, ale w czasach przedkryzysowych w każdej niemal wsi można było spotkać chłopa, który ślubował księdzu nie pić więcej gorzałki i dlatego zalewał robaka „harakiem". Są to wszystko rzeczy znane i jeżeli o nich wspominam, to tylko mimochodem i dla zestawienia z osobliwym rodzajem jarstwa, o którym wątpię, czy kto sły[illegible]*

*Czy słyszeliście o takim jaroszu, który wyrzekłszy się mięsa, żłopie wyłącznie żywą krew? A właśnie niedawno czytałem o takim. Jest to osobliwość naszych czasów i jako laikowi w sprawach wegetarjanizmu trudno mi orzec, czy jaroszowi wstrzymującemu się od spożywania mięsa wolno pić krew. Zdaje mi się jednak, że analogja z abstynentem, nie pijącym wódki, a ciągnącym koniak lub arak, jest trafna.*

*Przypisuję te niezwykłe wypadki niezwykłym czasom, w jakich żyjemy, kiedy to na każdym kroku robimy odkrycia, obalające stare od wieków uświęcone pra[illegible]*

*Przykładów można mnożyć bez liku. Weźmy na ten przykład chrypkę. Popularna, niewinna choroba, która przychodzi bądź z przeziębienia, bądź z nadwerężenia strun głosowych. Groźną nie jest, ale może być kosztowna, jeśli zdarzy się śpiewaczce lub śpiewakowi, którzy z powodu chrypki muszą odwołać swe występy. Tymczasem dowiadujemy się, że chrypkę mogą wywołać orzechy, t. j. że od spożywania ponad miarę orzechów można ochrypnąć.*

*Wiedzieliśmy, że od orzechów mogą boleć zęby, zwłaszcza jeśli kto miał dużo twardych orzechów do zgryzienia. Ale chrypka?! Prawda, że dziwne.*

*Zanim powołani do wypowiedzenia się w tej sprawie laryngologowie zabiorą głos, pozwolę sobie wypowiedzieć pewną supozycję, która może okazać się zarówno trafną, jak błędną. Otóż pamiętać należy, że są faktyczne twarde orzechy i są twarde orzechy w przenośni oraz, że istnieją rzeczywiste choroby i choroby dyplomatyczne; jeżeli tedy zdarzy się komu, że ma twardy orzech do zgryzienia w przenośni, to może zachorować na dyplomatyczną chrypkę.*

*Że to moje przypuszczenie nie jest zupełnie bezpodstawne dowodzi wiadomość, która już przed miesiącem pojawiła się, że pan z chrypką powstałą od twardych orzechów bardzo zabiega o dziadka.*

*Do orzechów.*

ULTIMUS.

## Z.P.P.S. w komisjach sejmowych

Jak pisaliśmy już wczoraj Komisja [illegible] reform rolnych przyjęła w piątek nowelę rządową do ustawy o drobnych dzierżawcach. Komisja miała przed sobą równocześnie znany projekt Z. P. P. S. w tej samej sprawie. Tow. Świątkowski podkreślił całą niepopularność koncepcji wykupu. W każdymbądź [illegible]zie trzeba obniżyć gruntownie cenę wykupu, zwłaszcza dla dzierżawców wieloletnich. Odnośna poprawka tow. Świątkowskiego została, po oświadczeniu się przeciw min. Poniatowskiego, głosami [illegible]

W Komisji prawniczej podczas debaty nad inwalidzkim Sądem Administracyjnym tow. T. Reger żądał skreślenia zasady, że ławnicy tego sądu z grupy inwalidzkiej muszą posiadać co najmniej średnie wykształcenie. Tow. Reger podniósł, że gdy chodziło o ofiarę krwi, nikt nie pytał o... maturę. Tow. Reger żądał dalej, aby postępowanie przed tym Sądem odbywało się bezpłatnie. Niektórzy posłowie B.B.W.R. przyznawali słuszność poglądom tow. Regera, ale po otrzymaniu rozkazu głosowali inaczej.

W Komisji Komunikacyjnej [illegible] Piotrowski wskazał na niesłychanie niskie płace robotników, zatrudnianych przy budowie nowych linij kolejowych.

Min. Butkiewicz zapewnił w odpowiedzi, że średnia dniówka określona jest w kosztorysie budowy linji Mława — Ostrołęka, oraz Wyszków — Zegrze i Nowojelnia — Nawogródek na 4 zł.; dniówkę tę obniża się, gdy chodzi o pracujących na wsi.





## Posiedzenie Sejmu w środę

[illegible] zostało [illegible] godz. 10 [illegible]

Prezydjum ZPPS. przypomina wszystkim tow. tow. posłom, że obecność ich w środę w Sejmie jest bezwarunkowo konieczna.

# W Łodzi-antysemityzm a w Radomsku-e[illegible]decy razem z Żydami

Już niejednokrotnie oświetlaliśmy kulisy gry samorządowej, prowadzonej przed wyborami i po wyborach przez „sanację" i endecję w Radomsku. Jeszcze raz przypominamy, że podczas wyborów, dokonanych 27 maja 1934, w których „sanacja" i endecja znalazły się w mniejszości, politykierzy „sanacyjni" w cichej zmowie z endekami wszystko czynili, by nie dopuścić PPS., rozporządzającej 9 głosami na 24 radnych do wpływu na dalszy bieg spraw miejskich. To też za aprobatą czynników decydujących chwycono się ponownych wyborów ze znanemi sztuczkami, by tą drogą „naprawić" stosunek głosów w Radzie miejskiej na korzyść dojrzewającego bloku „sanacyjno" - endeckiego.

Gdyśmy o tem pisali, demaskując jednych i drugich, odżegnywano się od wszystkiego i protestowano przeciwko „krzywdzącym" plotkom „bankrutującej" rzekomo w Radomsku PPS.

Gdy jednak powtórne wybory nie dały zwycięstwa kombinacji endecko-„sanacyjnej", gdyż rozporządzano znowu tylko 10-ciu głosami na 24-ch radnych, wówczas zrodził się nowy plan bloku całej reakcji mieszczańskiej — łącznie z Żydami.

Teraz już rozumiemy, dlaczego przeszło trzy miesiące po dokonaniu powtórnych wyborów nie zarządzono posiedzenia nowowybranej Rady miejskiej. Jak się okazuje użyto tego czasu do targu między przyszłymi sojusznikami rządów „narodowych" w mieście.

Endecy byli twardzi i „ideowi", bo chodziło o porozumienie — o zgrozo! z Żydami i to o miedzę od bojowych Łodzi, Częstochowie. Wszak hasłem nad hasłami endeków w wyborach zwłaszcza w Łodzi, Częstochowie itd. — było spolszczenie miast—nieledwie wyrzucenie z nich i to natychmiast—Żydów. Ale życie i interes robią swoje. Nic też dziwnego, że „sanacja", jadąc na koniu — pod chorągwią wszystko dla „państwa" nawet z Żydami ale bez endeków, a endecja na swoim koniku — wszystko dla „narodu" ale bez Żydów — zjechały się koniec końców u pachciarza — narazie w Radomsku. Każdy początek jest trudny, ale potem pójdzie jak po maśle. Zatem dobito targu już jawnego i ordynarnego, bo za cenę jedynej „idei" - koryta przy którym będą korzystać wszyscy razem. A więc furda z walką z „sanacją" i Żydami, to zostawia się „głupim szarym masom", od których podstępem w Łodzi ukradło się głosy, ślubując walkę na śmierć i życie z Żydami, jedynymi „sprawcami" nędzy, bezrobocia i głodu mas. Głosy zdobyto, a teraz „politykierzy" „narodowo-faszystowcy" kpią sobie z głupoty i łatwowierności maluczkich i maszerują do władzy w Radomsku razem z Żydami. Teraz już chyba każdy zdradzony wyborca widzi, jak na dłoni, że endecy rozporządzający w Radzie miejskiej Radomska 4 głosami na 24-ch, mogli otrzymać, no i otrzymali mandat ławnika przy poparciu „sanacji" i Żydów burżuazyjnych. Za to też endecy głos[illegible]ali na ławnika Żyda i razem z Żydami głosowali na burmistrza i wice-burmistrza — „sanatorów". Razem szli w ordynku na jednej liście!

Tak dojrzał i ugruntował na zasadach wyłącznego interesu burżuazji polskiej i żydowskiej nowy Zarząd miasta Radomska i to w chwili, gdy w Łodzi „dla pucu" przeprowadza się uchwałę o usunięciu Żydów z pracy w biurach miejskich. Nowi wspólnicy radomskowscy będą więc rządzić, ale w czyim interesie, oczywiście we własnym, przeciwko komu — oczywiście, że przeciwko ubogiej ludności miasta — przeciwko masom pracującym. Tak zakończył się „wyścig o władzę" w Radomsku. Dowiadujemy się ze w podobny ale bardziej sensacyjny sposób, jak to częściowo „wysypało" się już 8-go marca na Radzie miejskiej, w Częstochowie ma dojść do skutku podobniutki sojusz. Ale to zasługuje na specjalne oświetlenie i dlatego odkładamy je na później.

Tę poglądową naukę sprzymierzonej burżuazji bez różnicy języka i religji robotnicy winni dobrze sobie zapamiętać [illegible] w słuszność tylko socjalistów, [illegible]mie pod sztandarami PPS.

K. P.



## Nowe czasopismo dla młodzieży

P. K. O. rozpoczę[illegible] roku bieżącym wy[illegible]wanie pisma nowego typu, przeznaczone[illegible] dla młodzieży szkół średnich i powszech[illegible]ych organizacyj, jak licz[illegible] Kasy Oszczędności, Druży[illegible] Kółka Samokształceniowe [illegible]

Pismo dostępne jest dla wszystkich dzie[illegible] prenumerata jego wyno[illegible] rocznie. [illegible] Obywatel" dociera już dziś do najdalszych zakątków kraju, w niejednej biednej kresowej wiosce będąc jedyną lekturą także i dla dorosłych. Kilka tysięcy podziękowań napłynęło do P. K. O. za jej nową poży[illegible]te[illegible] m[illegible]tywę.

Adres Redakcji „MŁODEGO OBYWATELA" — Warszawa, Jasna 9 — P. K. O. [illegible]

## Rada Naczelna P.P.S. rozpocznie swe prace w sobotę 30 marca o godz. 11 rano w Domu Z.Z.K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20 w Warszawie

JUŻ PIĄTY DZIEŃ 192 ROBOTNIKÓW W CZĘSTOCHOWSKIEJ PAPIERNI LEOPOLDA KONA OKUPUJE FABRYKĘ.

JEST TO JUŻ TRZECI Z RZĘDU STRAJK OKUPACYJNY W TEJ FABRYCE.

14 DNI ROBOTNICY W PAŃSTWOWYM TARTAKU ZAGÓRZE POD CZĘSTOCHOWĄ STOJĄ W WALCE O POLEPSZENIE WARUNKÓW PRACY I ZAWARCIE UMOWY ZBIOROWEJ.

# Pogrom polskiego przemysłu szklanego
## przez kapitał belgijski

Kto nie boi się nazwać rzeczy po imieniu, ten z całym spokojem stwierdzi — oczywiście po zgłębianiu przedmiotu — **że polski przemysł szklany pozostaje pod kuratelą kapitału belgijskiego.** Działający w interesie swego przemysłu szklanego, kapitał belgijski owładnął zupełnie tą gałęzią wytwórczości polskiej — poto, aby ją unieszkodliwić w zapasach konkurencyjnych na rynku polskim i zagranicą.

Na 108 istniejących w Polsce hut szklanych, czynnych jest obecnie (i w dodatku tylko częściowo), dzięki wspomnianej spekulacji — zaledwie 40, którą to liczbą objęte są wszystkie huty Belgijskiej Spółki Akcyjnej, Belgijskiego Towarzystwa Akcyjnego Przemysłu i Handlu, i Belgijskiego Towarzystwa Południowo - Polskich Hut Szklanych, oraz te z pośród hut, należących do Związku Hut Szklanych w Polsce (a przeto łącznie z belgijskimi zrzeszonych), które nie wytwarzają szkła szybowego.

Zanim wyjaśnimy [illegible] — o wiele ciekawszy, niżby z pozorów sądzić można — pozwolimy sobie pokrótce przedstawić organizację techniczną i handlową przemysłu szklanego w Polsce. Według rodzajów produkcji dzieli się on na 3 grupy zasadnicze: 1) huty szybowe, 2) huty białoszklarskie (artykuły stołowo - galanteryjne, apteczno-perfumeryjne i techniczne), wreszcie 3) huty butelkowe (dla potrzeb monopolu spirytusowego i browarów). Dla celów handlowych huty szklane tworzą znowu 3 oddzielne ugrupowania, niezależnie od swej wytwórczości; są to: 1) Związek Hut Szklanych w Polsce (skupiający 40 największych i najzasobniejszych zespołów, z Belgami na czele); 2) Zrzeszenie Hut Robotniczych (Spółdzielnie) i 3) huty niezrzeszone, czyli „dzikie". Stosunek procentowy rzeczywistej wytwórczości w tych 3 kompleksach przedstawia się, jak następuje: dla Związku — 84,3%, dla Zrzeszenia — 11,5% i dla „dzikusów" — 4,2%. Innemi słowy: wydajność produkcyjna Związku przewyższa łączną wytwórczość hut pozostałych więcej niż pięciokrotnie, a kapitał belgijski w ramach samego Związku góruje nad innemi w podobnej proporcji.

Z zestawienia powyższego jasno wynika, że polski przemysł szklany w lwiej części stanowi własność kapitalistów belgijskich, których wpływy bezpośrednie i pośrednie w tej dziedzinie sięgają bardzo daleko i obejmują 9/10 przemysłu szklanego w Polsce. Nic więc dziwnego, że Belgowie są istotnymi gospodarzami naszej rodzimej wytwórczości szkła i jego handlu. A jak sobie poczynają w tej ostatniej zwłaszcza mierze, okazuje się to najwyraźniej z tabeli kontyngentów i sum w polskim bilansie handlowym, za pięciolecie 1930 — 1934. **Wywieźliśmy** w tym czasie 6,329 ton szkła, wartości 7,440,000 zł., jednocześnie zaś **kupiliśmy szkła zagranicą** (w Belgji) — 25,749 ton za sumę 28,137,570 złotych. Różnica na naszą **niekorzyść** wynosi 19,420 tonn za cenę 20,697,570 zł.

Przed 3 jeszcze laty polski przemysł szklany był objęty kartelem, oczywiście pod batutą belgijską. Cena 1 m. kwadr. szkła szybowego wynosiła wtedy 4 zł. 20 gr. Po rozwiązaniu kartelu cena ta obniżyła się odrazu do 3 zł. 06 gr. za 1 m. kwadr. Był to objaw bardzo dodatni, o ile chodzi o potanienie materjałów i ożywienie ruchu budowlanego. Zniżka ta nie była także bynajmniej rujnująca dla polskiego przemysłu szklanego, który przy tej zmniejszonej stawce miał jeszcze zyski pokaźne. Poszczególni producenci, nienależący do byłych faworytów kartelowych, teraz dopiero pracować mogli z pożytkiem dla siebie.

Niestety! Rozwój drobnych placówek polskiego przemysłu szklanego, który bardzo wyraźnie uwydatnił się bezpośrednio po zniesieniu kartelu (liczba robotników zatrudnionych wzrosła z 8,533 na 10,194) — nie odpowiadał zamierzeniom „naczelnego kierownictwa". Wprowadzono natychmiast system blokowania hut szklanych na terenie Polski przy pomocy t. zw. **odszkodowań** za... bezczynność.

Wygasały piece jeden po drugim — coraz większa liczba rąk roboczych pozostawała bez pracy. A ktoś tam za nic zgarniał krocie! Tak np. pewna grupa czeskich „passywistów" otrzymywała 100,000 zł. miesięcznie za unieruchomione huty" (przy wartości łącznej produkcji rocznej 35 — 40 miljonów zł.).

[illegible]






# Przegląd prasy

### PO SAARZE — GDAŃSK.

Znowu wracamy do sprawy wyborów gdańskich i do niebezpieczeństwa, jakie one za sobą kryją. Jedynie zaślepiona miłością do Hitlera „Gazeta Polska" tych niebezpieczeństw nie dostrzega i uspakaja „optymistycznie polskie społeczeństwo.

Cała jednak pozostała polska prasa jest zaniepokojona tem, co się w Gdańsku dzieje. Jeszcze wprawdzie hasło „powrotu Gdańska do Rzeszy" nie zostało oficjalnie wysunięte, ale faktycznie w tym duchu toczy się akcja wyborcza i niewiadomo, czy w ostatniej chwili właśnie pod tem hasłem nie rozegra się ostatni dzień wyborów. Są tego ślady na lądzie nad Bałtyckiem morzem. Nad lokalem partji hitlerowskiej w Gdańsku został wywieszony, jak pisaliśmy, wielki transparent następującej treści:

**„Zagłębie Saary już wolne! Teraz kolej na ciebie, Gdańsku".**

To też słusznie „Głos Narodu" rozwiewa złudzenia „Gazety Polskiej":

> Ale nie trzeba się łudzić. Pomyślny wynik plebiscytu w Zagłębiu Saary uskrzydlił polityczną fantazję Niemców. Za Saarą, już odzyskaną, winny pójść teraz do Rzeszy i Austrja i Gdańsk. A potem, potem jeszcze inne stracone, a „rdzennie niemieckie" ziemie. W tym duchu dzień za dniem agituje organ gdańskich hitlerowców, „Danziger Vorposten".

A dalej:

> Niechże korespondenci „Gazety Polskiej" z Gdańska i z Berlina nie usypiają czujność opinji polskiej zapewnieniem, iż „na razie", według ich „przekonania", „w obecnej sytuacji" nic Polsce nie grozi ze strony Niemiec! Miarodajnemi są dla nas nie oficjalne zapewnienia kierowników Rzeszy, których oficjalny charakter krępuje, ale nastrój szerokich kół niemieckiego społeczeństwa i opinje prasy niemieckiej.

Ale cóż, miłość jest ślepa i nikt nie zdoła zakochanej „Gazecie Polskiej" zdjąć bielma z oczu.

### WARTO PODKREŚLIĆ.

„Nasz Przegląd" często lubi dawać nam lekcje socjalizmu i demokracji, gniewa się, gdy go oskarżamy o sympatje „sanacyjne".

Nie od rzeczy przeto będzie przygwoździć, co sam o sobie pisze, z okazji swej polemiki z „Czasem":

> Należymy do tych, których najmniej można posądzać o nadmierne nabożeństwo do Opozycji. Ileż to razy wytykaliśmy błędy lewicy, a z pewnością nie zachwycamy się programem Endecji. Ale inna rzecz jest zasadnicza ocena polityki i taktyki Opozycji, a inna rzecz jest ocena jej szans realnych przy rywalizacji z Sanacją.

### PRZY UCZCIWYCH WYBORACH OPOZYCJA MOŻE MIEĆ WIĘKSZOŚĆ.

Tenże sam „Nasz Przegląd", który przyznaje, że dla opozycji niema sympatji, stwierdza:

> Przy wyborach solidnych opozycja może zdobyć większość, a więc przestanie być opozycją.

Ale kto wierzy w „solidne" wybory? Naiwnych już niema.

### RÓŻNE.

— „Kurjer Bydgoski" przedrukowuje artykuł posła Pietrzyńskiego z organu „Zw. Młodych Narodowców" p. t. „Czuwamy", w którym „Młodzi Narowcy" (secesja endecji) przez usta swego parlamentarnego przedstawiciela wypowiadają się za bebechową konstytucją i napadają na endeków za ich opozycyjne stanowisko. Teraz rozumiemy cele dywersji p.p. Stahla i Piestrzyńskiego.

— „Kurjer Poznański" triumfuje, że przy wyborach do różnych „Bratniaków" uniwersyteckich młodzież endecka odniosła zwycięstwo. Cóż w tem dziwnego. Młodzież do „sanacji" nie lgnie, a socjaliści na uniwersytetach nie mogą być groźną dla endeków konkurencją. Dzięki bowiem wysokim opłatom studentami być mogą tylko synowie bogatych rodziców. Dzieci robotników, czy chłopów nie mogą się dostać na uniwersytety, a z nich tylko się składać może socjalistyczna młodzież.

— P. Cat znów występuje z proniemieckim artykułem, zapewniając, że chce iść „razem z Francją i Niemcami". Sam przyznaje jednak, że w obecnej sytuacji jest to niemożliwe, więc — jak konsekwentnie z tego wynika — chce iść z Niemcami.

Przy tej okazji p. Cat zapewnia, że wojny nie będzie. Czy się nie łudzi. Argumenty jego wcale nie są przekonywające.

S-EK.

# Nieporozumienia
## P. M. Dąbrowskiej w odpowiedzi

P. M. Dąbrowska, znakomita autorka „Nocy i dni", jest nietylko utalentowaną powieściopisarką, lecz także interesującą, wykształconą publicystką. W „Wiadomościach Literackich" umieściła artykuł **„Rozmyślania na czasie"**, polemikę z „Lewym Torem" — polemikę silnie atakującą Z.S.S.R. Nie występuję tu w obronie „Lewego Toru", gdyż zapewne sam będzie się bronił. Bynajmniej też nie zamierzam bronić Sowietów we wszystkich ich metodach i poczynaniach; „przerostów" wszelkiego rodzaju jest tam istotnie bez liku, pod niejednym względem zresztą zgadzam się z autorką (np. w kwestji bolszewickiego „bałwochwalstwa" względem pewnych jednostek). Chodzi mi o coś innego — sądzę, że zaszły jednak nieporozumienia co do Socjalizmu współczesnego wogóle; uderzając rzekomo w Sowiety, autorka w gruncie rzeczy (sama to trochę spostrzega) uderza w niektóre podstawy Socjalizmu, jako takiego. Trzeba to zasadnicze nieporozumienie wyjaśnić. Niestety, na ogromny artykuł autorki muszę odpowiadać bardzo zwięźle.

Jaki jest zasadniczy punkt widzenia szanownej autorki? czy krytykuje bolszewizm z punktu widzenia np. demokratycznego Socjalizmu, powiedzmy skandynawskiego typu (Danja, Szwecja)? Nie. Punktem wyjścia są teorje Abramowskiego, a więc 1) odrzucenie roli państwa, jako organu przekształcenia społeczeństwa, 2) czynnik moralny, 3) spółdzielczość.

We wszystkich trzech elementach „Abramowszczyzny" są cenne pierwiastki, uwzględniane przez najnowsze prądy w Socjalizmie (Bauer o uspołecznianiu niekoniecznie w formach państwowych, De Man o czynniku moralnym; radzę p. Dąbrowskiej przeczytać „L'idée socialiste" De Mana!). Ale razem wziąwszy, metoda Abramowskiego jest **utopją**. I gdy p. Dąbrowska widzi „w kooperacji jedynie godziwy i jedynie rewolucyjny (?) sposób wyjścia z zamętu dzisiejszych czasów", wpada w utopję; gdy oświadcza, że „republika spółdzielcza" rozstrzygnie zagadnienie ustrojowe — wpada w utopizm starego typu, — szlachetny oczywiście, ale nie liczący się z rzeczywistością. Dlaczego? Nietylko dlatego, że kooperatywa nawet w demokracji ma określone, stosunkowo szczupłe gospodarcze granice, albowiem poza temi granicami napotyka skuteczny opór ustroju kapitalistycznego (system filij sklepowych i t.p., patrz Anglję). Przedewszystkiem zaś dlatego, że autorka nie uwzględnia faktu **kardynalnego**, podstawowego naszych czasów: zaostrzenia stosunków klasowych i faszyzmu... Weźmy przykładowo: **Socjalizm wiedeński** (austrjacki). Odpowiadałby w dużej mierze kryterjom autorki (rozwijał się w Wiedniu na gruncie gminy; rozwinął silnie czynnik moralny i kulturalny, spółdzielczość była szeroko uwzględniana) Mimo to został fizycznie, brutalnie zduszony przez klero - faszyzm. Przyczyna tkwi poprostu w tem, że burżuazja czuła się poważnie zagrożona (42% posłów socjalistycznych w parlamencie). Ten fakt **faszyzowania** się burżuazji trzeba mieć na oku, inaczej popełnimy błędy zasadnicze i staniemy się naiwnymi utopistami.

Tu tkwi główny błąd utalentowanej autorki. Czyż nie spostrzega, że tu jest **klucz** także do całego szeregu kwestyj; nawet do tych mniej „przyjemnych" stron taktyki socjalistycznej: niezawsze bowiem Socjalizm sam wybiera sobie teren walki i taktykę — **ma jeszcze kontr-partnera, nie liczącego się z niczem.**

A teraz przejdziemy do pewnych konsekwencyj konkretnych. Przedewszystkiem zagadnienie **kultury**. Autorka, mam wrażenie, nie docenia odrębności klasowej kultury proletarjackiej. Niepotrzebnie natomiast dowodzi, że „dziedzictwo" kultury burżuazyjnej jest w każdym razie duże, bo przecież niepodobna nie korzystać ze zdobyczy nauki i techniki burżuazyjnej (sami bolszewicy obficie z nich korzystają), zresztą „dzieje kultury — to dzieje pamięci". Nikt nie zaprzecza temu (chyba warjat), iż „dziedzictwo" nauki i techniki jest wielkie, ale istota kultury tkwi nie w tem, lecz w filozoficznych, moralnych, społecznych i t. p. kątach widzenia i twórczości, oraz w pobudkach czynu. Przykład: „Encyklopedja" francuskiej burżuazji (18 st.) była niewątpliwie wyrazem rosnącej i walczącej (ze szlachtą i feudalizmem) kultury burżuazyjnej, ale bynajmniej nie rezygnowała z technicznych i naukowych zdobyczy okresu feodalnego. Ob. Baczyński, z którym autorka polemizuje, również sprawę stawia w podobny sposób, aczkolwiek nie wszystkie jego sformułowania uważam za najszczęśliwsze. Jeśli zaś chodzi o bolszewików, którym mam wiele do zarzucenia, uważam za przesadę zarzut, iż wszystko zniszczyli, co było dobrego w starej kulturze, albo kultywuują resztki dawnej kultury niechętnie. Jest to przesada, jeśli zważymy, ile w ZSSR. zrobiono np. dla rozpowszechnienia klasyków wśród ludu (np. Puszkina); nawet niechętnie widzianemu Dostojewskiemu poświęcono wiele tomów studjów naukowych, wydano listy, warjanty i t. d. W ciekawych nowych wydaniach wychodzą Szczedryn, Turgieniew. Wydobyto nawet zapomnianych poetów - liryków.

Z braku miejsca, tylko jeszcze o jednym konkretnym zarzucie — o **szale produkcji**, o uwielbieniu maszyny, o mistyce pracy: przedewszystkiem w ZSSR., no i w stanowisku niektórych socjalistów. „Mistyka" maszyny, techniki i pracy istotnie w ZSSR. istnieje. Jakimś naiwnym „mistycyzmem" wieje np. od dziecinnych zachwytów nad świeżo wybudowanem moskiewskiem „Metro" (kolejka podziemna). Ofiary są nadmierne (kanał Białomorski, Magnitogorsk), żyć długo tym porywem nerwowym trudno; zgoda. Przyszłość „wielkim wyzyskiwaczem" dzisiejszych pokoleń? Może. Ale i tu autorka przeciąga strunę. I to zagadnienie wiąże się z napięciem walk klasowych; zresztą w zacofanej gospodarczo Rosji sowieckiej przybiera swoisty, odrębny charakter. Ale zagadnienia reorganizacji i spotęgowania produkcji nie da się ominąć także na uprzemysłowionym zachodzie, jest to jeden z centralnych problemów Socjalizmu, i klasa robotnicza musi to wiedzieć. Trzeba będzie ograniczyć przemysł luksusowy, zlikwidować warsztaty zacofane, stworzyć przemysły nowe (np. produkcję traktorów). Możliwe, że ta kwestja przybrałaby łagodniejsze oblicze, gdybyśmy się posuwali np. drogą „spółdzielczą", ale surowa rzeczywistość klasowa sama wybiera sobie tereny walki i stawia wielkie zagadnienia.

Co do tego, czy Sowiety są „próbą uratowania kapitalizmu"; czy „udarnicy" są zalążkiem nowej klasy — nie mam już miejsca do należytego wypowiedzenia się. Ciekawe jednak, że autorka tak bezwzględnie krytykując Sowiety, oświadcza (znacznie bardziej miękko), iż **„prawie (?) nie ma wątpliwości"**, że wyjście z konfliktów klasowych nie leży w próbach faszystowskich (stanowo - korporacyjnych) we Włoszech i Niemczech.

Wydaje mi się, że utopje Abramowskiego wyrządziły niedobrą przysługę p. Dąbrowskiej i zmyliły kąt widzenia. Są — niestety — kwestje, które — jak pisał Heine — nie dadzą się zaperfumować, nawet dobrem sło[illegible].

Przykro polemizować z tak zasłużonym w literaturze pisarzem, ba! — ze swą dawną Turową koleżanką wycieczkową (do Finlandji), ale cóż... prawda i przekonanie obowiązują.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.



## Komisja Statutowa

Posiedzenie Komisji Statutowej, wyznaczone na 19-go b. m., przenosi się na dzień 26-go b. m., na godz. 7,30 wiecz., w lokalu C.K.W.

SEKRETARJAT GENERALNY C.K.W. P.P.S.

# Czy Grecja wraca do monarchji?

„Evening Standard" ogłasza rozmowę swego korespondenta w Atenach z generałem Kondylisem. Na pytanie korespondenta, czy generał przewiduje możliwość powrotu byłego króla Jerzego, Kondylis oświadczył: „Dopóki ja tu jestem, nie może o tem być mowy". Na pytanie, czy Rząd domagać się będzie wydania powstańców ostatniej rewolty, generał odpowiedział przecząco, podkreślając, że będą oni skazani zaocznie i w razie powrotu do kraju wyroki będą wykonane. W dalszym ciągu wywiadu generał Kondylis oświadczył, że u jęci na terytorjum Grecji powstańcy będą ukarani, rząd jednak nie pragnie rozlewu krwi.

Z Aten donoszą o znacznem wzmożeniu na skutek wyroku, skazującego w Grecji. W obozie monarchistów greckich ścierają się dwa prądy; jeden, wypowiadający się za powołaniem na tron byłego króla Jerzego, — drugi, popierany przez sfery handlowe, pragnie widzieć na tronie księcia Kentu, ożenionego z księżniczką Maryną. W greckich kołach gospodarczych, podkreślają, że objęcie tronu greckiego przez księcia Kentu przyczyniłoby się do ożywienia gospodarczego Grecji przez zacieśnienie stosunków handlowych z Anglją. Zwolennicy monarchji cieszą się poparciem wpływowych kół rządowych, mających za sobą prezydenta Zaimisa. (ATE).

# Dożywotne więzienie...
## na wolności

Wiedeń (PAT). Wiele pism daje życiorys Rintelena, odchodzącego nazawsze z życia politycznego Austrji, po odegraniu w niem dużej roli. Jeden z dzienników zauważa, że dziwnym zbiegiem okoliczności, sprawa Rintelena przypadła w chwili, gdy inny sędziwy polityk Venizelos, któremu los też nie odmówił w życiu zaszczytów, pokusił się o schyłku swych dni, sięgnąć zbrojną ręką po władzę i też przegrał. Rintelen znajduje się obecnie w szpitalu więziennym, gdzie lekarze mają zbadać stan jego zdrowia. **Jeżeli stan zdrowia okaże się poważny, Rintelen zostanie wypuszczony z więzienia i oddany pod nadzór policji.**

(Stan zdrowia Rintelena z pewnością okaże się poważny. **Przyp. Red.**).

# Pochód nędzy
## pod rządami austro-faszyzmu

Rząd austrjacki ogłosił szereg pierwszy dane statystyczne o stanie gospodarczym kraju. Niech cyfry same mówią.

W r. 1932 ogólna konsumcja towarów w porównaniu z latami poprzedniemi spadła o 6%. W r. 1933 spadek ten wynosił **aż 17%, a w r. 1934 — 20%.**

Jak wiedomo, są to dwa lata rządów faszyzmu austrjackiego.

Konsumcja żywności była w r. 1932 o 2% wyższa, niż w latach poprzednich. W r. 1933 natomiast konsumcja spadła o 3% w porównaniu z temi latami, a w r. 1934 aż o 7%.

Zbyt ubrań i bielizny był w r. 1932 o 19% mniejszy, niż poprzednio, w r. 1933 zaś o 28%, a w r. 1934 — 30%.

Zbyt obuwia spadł **w r. 1933 o 3% w porównaniu z r. 1932, a w r. 1934 o 16%!**

Zbyt sprzętu domowego wynosił w r. 1932 o 11% mniej, niż w latach poprzednich, w r. 1933 spadek wynosił 34%, a w r. 1934 — 42%.

Konsumcja węgla przez mieszkańców wynosiła w r. 1932 — 143 tys. ton, w r. 1933 już tylko 126 tys. ton, a w r. 1934 — **110 tys. ton.**

Znaczny spadek wykazuje też konsumcja gazu, elektryczności, cukru.

Gwałtowny spadek nastąpił w konsumcji mięsa. W r. 1931 sprzedawano na rynku wiedeńskim miesięcznie 9900 wołów i 73.000 świń. W r. 1934 już tylko 7600 wołów i 62.100 świń.

Ten szalony spadek konsumcji pochodzi z jednej strony z wzrastającego bezrobocia, z drugiej zaś — **gwałtownego obniżenia płac.**

W r. 1932 przeciętna suma miesięczna wypłaconych pensyj i płac wynosiła **112 miljonów szylingów.** W r. 1933 przeciętna ta spadła do 95 miljonów, a w r. 1934 **aż do 89 miljonów.**

Tak oto uszczęśliwia „chrześcijański" faszyzm austrjacki swój lud! Takie są skutki krwawego stłumienia powstania robotniczego.

Kto jeszcze odważy się stawać w obronie faszyzmu?!

# Zamach na króla Ibn-Sauda

**Reuter donosi z Mekki, że dziś rano dokonano zamachu na króla Ibn Sauda. W chwili gdy król udawał się do wielkiego meczetu, rzuciło się na niego trzech zwolenników sekty Sejitów, przy bytych z Jemenu. Straż przyboczna króla udaremniła zamach, zabijając napastników. (ATE).**

Z Mekki donoszą następujące szczegóły zamachu na króla Ibn-Sauda. Gdy król w towarzystwie swego syna następcy tronu — Seula odbywał czwartą skolei procesję dookoła meczetu, trzech ludzi ze sztyletami rzuciło się na króla. Emir Seul udaremnił zamach na swego ojca, zabijając jednego z napastników, reszta świty królewskiej rzuciła się na pozostałych zamachowców, zabijając ich na miejscu. Po zamachu król z synem kontynuowali procesję.

Należy podkreślić, że niedawno król Ibn-Saud prowadził wojnę z imamem Jemenu, tak, iż zamach ten może być odbiciem wrogich stosunków pomiędzy obu władcami arabskimi. (PAT).



# Katastrofa lotnicza

Kair (PAT). Samolot, utrzymujący stałą komunikację pomiędzy Egiptem a Palestyną spadł w odległości 10 mil na zachód od El-Arisz (miasteczko na krańcu przesmyku Suezkiego). Dwaj podróżni są zabici, dwaj odnieśli lekkie rany, jeden jest ciężko raniony, dwaj wyszli z wypadku cało. Pilot ma złamane obie nogi.



# W Norwegji powstaje Rząd Robotniczy

**Oslo (PAT). Norweskie Biuro Telegraficzne donosi: Premjer Mowinckel oświadczył w Stortingu, że gabinet podaje się do dymisji w następstwie odrzucenia przez storting 94 głosami przeciw 55 rządowego projektu budżetu. Do cenia przez Storting 94 głosami przeciw rządowi należeli posłowie z Partji Robotniczej i agrarjusze, wyrażając w ten** sposób votum nieufności dla Rządu. Nowy rząd formować będzie Partja Robotnicza z Nygaardsvoldem, obecnym prezydentem Stortingu, jako premjerem.

Wniosek Rządu Mowinckela, który został wczoraj odrzucony przez większość Stortingu, przeciwstawiał się żądaniu Partji Robotniczej o zwiększeniu zasiłków dla bezrobotnych.

# Przewodnik po Londynie
## dla Schuschnigga

Niedawno, jak wiadomo, premjer i min. spraw zagr. faszystowskiego rządu austrjackiego odwiedzili Paryż i Londyn.

Na przyjęcie Schuschnigga w Londynie „Daily Express" konserwatywny dziennik stolicy, ogłosił przewodnik dla gości następującej treści:

„Kochany panie Schuschnigg! Witamy pana w Anglji! Oby konferencje polityczne zadowoliły pana i oby pan znalazł czas na zwiedzenie naszej stolicy. Chcemy służyć panu i wskazać na kilka gmachów, które napewno pana zainteresują.

**Parlament.** Gmach w stylu gotyckim, u wylotu ulicy Parlamentarnej. Siedziba demokratycznego zgromadzenia o nazwie „Izba Gmin". Pan i przyjaciele Pana skończyli z demokracją.

**Ministerjum Skarbu.** Budynek bez zalet architektonicznych, ale interesujący z punktu widzenia finansowego. Zajmuje się gwarantowaniem pożyczek austrjackich.

**Pomnik dla poległych** w wojnie światowej, o wielkiej prostocie, wystawiony na cześć miljona Anglików, którzy zginęli na polach wojennych kontynentu. Nie chcemy poraz drugi przeżyć czegoś podobnego. Dziwi się pan temu?

Za gmachem Admiralicji znajduje się pomnik Jakóba II, który stracił tron, ponieważ „wiatr protestancki" sprzyjał okrętom Wilhelma Orańskiego. Syn i wnuk Jakóba prowokowali zamieszki i rozlew krwi, usiłując odzyskać tron. Próby te zawiodły. Opowiadają nam, że i pan wiezie w swym bagażu pretendenta do tronu. Dobrzeby pan uczynił, pani Schuschnigg, gdyby zechciał przestudjować historję Anglji"...

Trudno o delikatniejszą i zjadliwszą krytykę faszyzmu ze strony konserwatywnego dziennika.

# Wileńscy hitlerowcy-kryminalistami

Starosta grodzki w Wilnie wydał decyzję rozwiązującą narodowo-„socjalistyczną" partję robotniczo-włościańską, mającą siedzibę w Wilnie, za jej działalność, wykraczającą przeciwko obowiązującemu prawu i zagrażającą bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu. Równocześnie organa policyjne przeprowadziły rewizję w lokalu tej partji, mieszczącej się przy ul. Wiłkomirskiej nr. 1 i opieczętowały wszystkie akta i materjały.

Jak się dowiadujemy, kierownicy tej „partji" prowadzili przestępczą działalność, polegającą na tem, iż angażowali ludzi rzekomo do najrozmaitszych prac, pobierając od nich wysokie kaucje i obracając uzyskane w ten sposób pieniądze na potrzeby osobiste. W ten sposób został poszkodowany szereg osób przeważnie bezrobotnych, którzy nieraz zadłużali się, ażeby złożyć wymaganą kaucję za pracę, której nie otrzymali. Dodać należy, iż założycielem i kierownikiem tej „partji" był Roman Krukówko, który obecnie przebywa w więzieniu za propagandę monarchistycznej go na 4 lata więzienia w innej sprawie (PAT).

# Wypadek na kopalni

Katowice (PAT). Na kopalni „Hoym" w Niewiodomiu, pow. rybnickiego, spadająca ze stropu bryła węgla zraniła śmiertelnie górnika P. Skabę. Ofiara wypadku w drodze do szpitala zmarła.

---

## WILLIAM LOCKE

135)

# RÓD BALTAZARÓW

**(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)**

— Jesteś znakomitym żołnierzem, mój synu, ale nie dorównasz przebiegłemu staremu politykowi, który jest mistrzem w brudnych machinacjach. Dziś rano doszedł on do porozumienia z premjerem. Pozatem, należy mieć wzgląd na tę panią — chociaż nie uważam, aby zasługiwała na specjalne względy... No, ale to już jest kwestja honoru.

Godfrey wybuchnął: — Nie wciągnę w to jej imienia.

— Ale on wciągnie... Wydobędzie z ciebie całą historję.

— Co mam robić? — zapytał Godfrey z bezradnym gestem.

Baltazar rzekł: — Mój chłopcze... Za parę dni mam zostać... ja, człowiek, który nagle wyłonił się z nicości — ministrem w rządzie. Świadczy to, że nie jestem takim zupełnym głupcem...

Pomimo odmętu rozczarowania i klęski, w jakim pogrążył się nagle Godfrey, — chłopiec dosłyszał w głosie swego ojca wzruszającą nutę usprawiedliwienia, której nigdy nie potrafił się oprzeć — nutę, wyrażającą tęsknotę, by zasłużyć sobie na uznanie w oczach syna.

— Ojciec wie, że jestem z ojca dumny — rzekł.— A to jest znacznie więcej — dodał załamującym się głosem — aniżeli ojciec mógłby powiedzieć o mnie.

Baltazar czule otoczył ramieniem szyję Godfrey'a.

— Mój chłopcze — powiedział — oddałbym za ciebie życie... — A gdy młodzieniec zwiesił głowę, dodał: — Chodzi tylko o to, czy mi zaufasz?

W dziesięć minut później Baltazar, pogodny i ufny; stał w drzwiach, żegnając się ze skruszonym, ale już spokojniejszym Godfrey'em. Miłość syna do ojca zwyciężyła. Chłopiec nie wiedział, co rozegrało się między jego ojcem a Donnithorpami... Nie podejrzewał, że Baltazar wziął na siebie rolę skompromitowanego kochanka. Ale ojciec jego zachwycał go, dominował nad jego wolą, budził w nim ślepe, niepytające o nic zaufanie... Baltazar uzyskał od syna przyrzeczenie bezwzględnego posłuszeństwa. Oczywiście postawił mu warunki. Godfrey miał zgłosić petycję do ministerstwa wojny, aby wolno mu było zrzec się swego urlopu i wyruszyć do Francji zdrazu; jeżeli to możliwe, zaraz następnego dnia. Nie miał się komunikować z lady Edną aż do czasu powrotu do Anglji — bez względu na to, kiedy to nastąpi. Tę ostatnią obietnicę dał z całą gotowością gdyż kłamstwo jej jątrzyło mu w sercu, a nieczuła obojętność, jaką okazała tam, gdzie chodziło o jego honor — wydawała mu się potworna i niepojęta. Bez względu na to, jaką miała być później reakcja uczuciowa, a jasny, młody umysł Godfrey'a uwzględniał taką możliwość — bez względu na to, jaką miała być męka niepoddającej się tęsknoty—chłopiec przyjął warunek swojej kary. Lady Edna — powiedział mu ojciec — związana jest takim samym warunkiem.

Baltazar stał już przy drzwiach.

— Ja wiem, chłopcze, to jest djabło ciężkie. Ale uporasz się z tem... Taka już jest natura Anglika.

Wyszedł, nucąc fałszywie melodję *„Tipperary"*—jedyną nowoczesną melodję, jaką znał—wszedł po schodach i wsunął głowę do bawialni. Tu, jak spodziewał się, zastał samotną Marcelę. Zobaczywszy go, Marcela rzuciła książkę, którą probowała czytać, zerwała się z miejsca i podbiegła ku drzwiom. Co się stało? Quong Ho opowiedział jej o wizycie Edgara Donnithorpe'a; teraz Godfrey pała wobec niej gniewem.

— Zejdź nadół — rzekł Baltazar — i dojdź z nim do zgody. Zostaniesz tu na obiedzie. Ja muszę teraz wyjść i skończyć przed obiadem swoją robotę.

Odszedł od Marceli, ciągle jeszcze nucąc *„Tipperary"*, a następnie udał się do bibljoteki, gdzie Quong Ho cierpliwie i owocnie pracował nad korektą.

— Panna Baring i kapitan Godfrey robili mi wymówki z powodu niedyskrecji, jaką popełniłem, informując pana Donnithorpe'a o tem, gdzie pan jest — rzekł Quong Ho.

— To była najlepsza rzecz, jaką kiedykolwiek zrobiłeś w życiu! — oświadczył Baltazar, siadając przy stole i biorąc do ręki pióro.

Nie można powiedzieć, aby obiad był takim sukcesem, jakiego spodziewał się Baltazar, pomimo wysiłków w kierunku wprowadzenia nuty beztroskiej wesołości. Najlepszy jego szampan lał się bez wielkiej korzyści. Na wzniesiony przez Baltazara toast na cześć awansu i nominacji syna, Godfrey odpowiedział z nieposzlakowaną grzecznością i godnym pożałowania brakiem zapału. Marcela wyznała później, że nigdy jeszcze nie uczestniczyła w tak niewesołej uczcie. Nie łatwo jej przyszło dojść do zgody z Godfrey'em. To, co osiągnęła, było poprostu skleconem naprędce zawieszeniem broni. Dwukrotnie tego dnia został on zdradzony przez kobiety — i czuł niechęć do tej niegodnej zaufania płci. Nie posunął się też wobec Marceli ani o krok dalej w swych zwierzeniach; nie opowiedział jej nic o kompromitującym świstku. Marcela siedziała przy stole zakłopotana i nieszczęśliwa. Quong Ho — o ile nie wchłaniał w siebie słów mądrości, spływających z warg mistrza — spożywał jadło z filozoficzną miną.

Wcześnie wstali od stołu. Godfrey odszedł do swego pokoju, a Quong Ho poszedł do drukarni, aby zrobić korektę artykułu wstępnego. Baltazar odprowadził Marcelę do domu; — a był to dość milczący i markotny spacer. Daremnie Baltazar przekonywał ją, że stała się zbawieniem chłopca; ona zdawała sobie sprawę tylko z tego, że Godfrey przestał w nią wierzyć... O rzekomach tego „zbawienia" Baltazar — tak samo, jak jego syn — nie powiedział nic. W tym momencie sytuacja była zbyt delikatna i groteskowa, aby móc opowiadać o niej komukolwiek, nawet Marceli — a prostolinijny charakter Baltazara pogardzał mówieniem o czemś do połowy. Wracał do domu zniechęcony, z depresją w duszy. Czyż nie powiedział wszystkim, aby mu zaufali i nie kłopotali się już więcej o dalszy bieg wypadków? A oni tymczasem kłopotali się straszliwie.

D. c. n.

# Kompromitacja Z. Z. Z. w Rembertowie

(Kor. własna).

W dniu 14 b. m. robotnicy budowlani Rembertowa i okolic mieli niełada sensację, którą zaprodukowali: osławiony Józef Pluskowski z Warszawy i rembertowski kacyk, wójt gminy, Dyonizy Zdzierzyński. Ten ostatni do dnia 7.III b. r. był przewodniczącym (oczywiście mianowanym) zarządu oddziału Zw. rob. bud. ZZZ w Rembertowie.

W dniu 7 b. m. zwołał on zebranie członków oddziału, a że robotnicy już dosyć mieli ZZZ i jego metod, a niemniej i wielkorządcy Zdzierzyńskiego, więc na zebraniu zgłosili i jednomyślnie uchwalili wotum nieufności zarządowi. Następnie powzięli uchwałę **przejścia całkowicie do Centr. Zw. Zaw. Rob. Przem. Bud., Drzewn., Ceram. i pokrewnych zawodów w Polsce, wraz z całym oddziałem, lokalem i sprzętem, którą to uchwałę podpisali oraz zobowiązali nowowybrany Zarząd oddziału do zwro-[illegible] wyłączenia rejestracyjnego oddziału ZZZ i zawiadomienia o tem inspektora pracy 7-go obwodu w Warszawie.**

Tak też uczyniono. Oddział Centr. Zw. Zaw. Rob. Przem. Bud., Drzewa, Ceram. i Pokrewnych Zawodów został zgłoszony i przez inspekcję prac zarejestrowany.

Ale kacyk rembertowski uważa się za wyższego od istniejących przepisów i nie mógł się z tem pogodzić. Wykorzystując swe stanowisko wójta, nakazał robotnikowi, gospodarzowi lokalu, lokal zamknąć i robotników do lokalu nie wpuścić, przyczem dał mu do zrozumienia, że w razie niespełnienia rozkazu— straci pracę. Niezależnie od tego przez kilka dni rozsyłał gońców i zamęczał telefon gminny („sprawy służbowe" telefon opłaca się gminnemi pieniędzmi), do Zarządu głównego i tuzów ZZZ.-tu w Warszawie, celem ratowania swej reputacji i odprawienia pogrzebu ZZZ. w Rembertowie.

W ZZZ. jest niejaki pan Pluskowski. Tego to „idealistę" ZZZ przysłał na pomoc społecznikowi Zdzierzyńskiemu. Podczas zebrania robotników w dniu 14 b. m. o godz. 19.30 wójt Zdzierzyński, sekretarz gminy Łapiński, oraz wspomniany Pluskowski, z teczkami w rękach, wkroczyli do lokalu Związku i zażądali rozwiązania zebrania i opuszczenia lokalu.

A że wójt zapowiedział opieczętowanie lokalu, więc początkowo robotnicy byli zaskoczeni tą „urzędową misją" najwyższej lokalnej władzy.

Lecz gdy „idealista" Pluskowski zaczął krzyczeć, że rozwiązuje Zarząd i mianuje „komisarzem" wójta Zdzierzyńskiego, (a że przy tem zachowywał się ordynarnie), robotnicy szybko się zorjentowali i szanowną trójcę wygwizdali, a nawet niektórzy chcieli dać warchoom odpowiednią robociarską nauczkę i tylko dzięki kilku opanowanym towarzyszom, nie doszło do wielkiej awan[illegible].

Dalej już bez przeszkód robotnicy zebranie odbyli. Kiedy zaczęli się rozchodzić, „mili goście" przybyli poraz drugi, lecz tym razem w asyście dwuch posterunkowych. W jakim celu przybyli stróże bezpieczeństwa publicznego, dotychczas nie wiemy. Chcieli legitymować pozostałych po zebraniu, ale po obejrzeniu zaświadczenia rejestracyjnego, od zamiaru swego odstąpili, rozkazali lokal zamknąć, klucz zabrać dotychczasowemu gospodarzowi lokalu do przechowania, no i odprowadzili bohatera Pluskowskiego na stację.

Jak się dowiedzieliśmy, panom tym zależało jedynie na uniknięciu niemiłej kompromitacji i dlatego [illegible] mniej zatrzymać lokal w którym [illegible] ścił się oddział ZZZ., a że oddział już nie istnieje, więc Pluskowski [illegible] komisarza lokalu, za który ZZZ. zalega z komornem blisko od roku!!

## Tragiczny finał zabawy

W Szadłowicach (pow. inowrocławski) na podwórzu domu bawiło się kilkoro dzieci w „chowanego". Między niemi była również 10-letnia Janinka Kaczmarkówna, która podczas zabawy ukryła się za jednym ze słupów, przeznaczonych do budowy parkanu. W pewnej chwili słup osunął się i ugodził Janinkę w głowę. Dziecku pękła czaszka i niebawem nastąpiła śmierć. Rozpacz matki dziecka jest ogromna, tembardziej, że przed kilku zaledwie miesiącami pochowała ona [illegible].



# Wiadomości z całej Polski

**NĘDZA WSI PROWADZI DO ZWYRODNIENIA JEDNOSTEK.**

Coraz częściej powtarzają się wypadki okrutnych morderstw na wsi, których tłem są rozrachunki pieniężne. Rozumie się, że bezgraniczna nędza, wśród której borykają się włościanie, w wielkiej mierze przyczynia się do zdziczenia wśród jednostek o słabszym charakterze.

Zanotujemy kilka jaskrawych przykładów.

**W Drewnicy pod Warszawą**, na tle porachunków pieniężnych, wynikła bójka pomiędzy braćmi Adamem i Władysławem Duniłow, oraz Wacławem Urbańskim i Aleksandrem Bartkiewiczem.

W czasie bójki napastnicy uderzyli Władysława Duniłowa kamieniem w głowę tak silnie, że ranny po przewiezieniu do szpitala w Drewnicy zmarł po kilku godzinach.

**W kolonji pod Wąbrzeźnem** Antoni Wesołowski zamordował nożem swego szwagra, Jana Szepecińskiego, jego żonę Marję, oraz kuzynkę, 23-letnią Stefanję Laskowską, poczem sam rzucił się pod pociąg. Mordu dokonał na tle zatargu majątkowego.

We wsi **Pruszana, pow. lubaczewskiego** 34-letni Hrinko Parobjow zamordował [illegible] bagnetem dwuch młodszych braci, Iw[illegible] i Stefana — na tle sporu o grunt. Zbrodniarz [illegible] okazał żadnej skruchy podczas aresztowania, zeznał, że czuł nienawiść do braci.

**FINAŁ WALK MARJAWICKICH.**

Po krwawej wojnie między marjawitami w Płocku zostały ślady w postaci zburzonej części klasztoru. Kowalski i jego zwolennicy — podobno naskutek perswazji władz rządowych — przenieśli się do Felicjanowa. W Płocku pozostali zwolennicy biskupa Feldmana.

**ŻYCIE CIĄŻY, GDY BRAK CHLEBA I DACHU NAD GŁOWĄ.**

W Wilnie na podwórzu przy kościele św. Rafała wypiła esencji octowej 30-letnia J. Wołkowska, bezrobotna, zamieszkała chwilowo w domu noclegowym dla kobiet.

Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Jakóba.

Wołkowska była od dłuższego czasu bez pracy, podczas gdy w poprzednich latach powodziło się jej nawet dobrze.

**BOHATERSKI RATUNEK TONĄCEGO CHŁOPCA.**

W Mogilnie 14-letni chłopiec, Leciejewski, udał się do domu przez zamarznięte jezioro. W pewnej chwili lód zaczął pękać i załamał się.

Na rozpaczliwe wołanie chłopca zbiegła się gromada ludzi, a kilku młodych mężczyzn pobiegło na ratunek tonącemu chłopcu.

24-letni Antoni Kaczmarek wszedł, narażając życie, do wody i łamiąc lód dotarł do tonącego chłopca, który już stracił przytomność. Kaczmarek kilkakrotnie wyrzucał chłopca na lód, ale powłoka lodowa za każdym razem załamywała się. Ratunek był niesłychanie utrudniony. Wreszcie rzucono ratującemu linę, przy pomocy której wyciągnięto chłopca oraz Kaczmarczyka i Piętkiewicza, którzy ratowali chłopca. Chłopca uratowano.

# Akcja w okręgu bydgosko-pomorskim

## Doprowadziła do zawarcia umowy zbiorowej

(Kor. własna).

Prowadzona od dłuższego czasu akcja organizacyjna i rokowania ze Związkiem pracodawców ziem północno - zachodnich doprowadziły wreszcie do zawarcia umowy zbiorowej dla przemysłu zrzeszonego (ogólnego) z wyłączeniem przemysłu budowlanego, ceramicznego i tartacznego w okręgu bydgosko - pomor[illegible].

Ustalono stawki godzinowe następujące:

Dla pierwszej kategorji miast, t. j.: Bydgoszczy, Torunia, Grudziądza, Inowrocławia: dla rzemieślnika 73 gr., dla robotnika przyuczonego 55 gr., dla robotnika niewykwalifikowanego, ponad 20 lat, 52 gr., dla robotnicy niewykwalifikowanej 30 gr., dla robotnicy przyuczonej 38 gr.

Miejscowości II, III i IV kategorji miast (a jest ich wyszczególnionych 45) otrzymują o 5,10, względnie 15% niżej powyższych stawek.

Umowa, zawarta w dniu 12.III b. r., obowiązuje do 28 lutego 1936 r. z jednomiesięcznem wypowiedzeniem. Zaznaczyć należy, że strony wystąpiły do Min. Op. Społ. o nadanie umowie zbiorowej mocy powszechnie obowiązującej.

Umowa, zawarta w dniu 12 III b. r., strzeżenie, że przy pracach akordowych gwarantuje się wyszczególnione stawki godzinowe, które należy uważać za płace minimalne, zaś istniejące wyższe stawki mają nadal moc obowiązującą. W umowie zastrzeżono również, że w firmie „Hertzfeld Viktorjus", gdzie narazie pracuje około 400 pracowników, pozostali pracownicy, w liczbie około 900, w miarę uruchamiania działów pracy, mają być stopniowo przyjmowani spowrotem. W firmie tej płace akordowe mają być uregulowane w porozumieniu z Wydziałem Robotniczym.

Zdolniejsi pracownicy — rzecz prosta — winni otrzymywać odpowiednio wyższe wynagrodzenia, co w toku rokowań było specjalnie podkreślane ze strony [illegible].

# Strajk w fabryce Josephiego w Bielsku

Robotnikom, zatrudnionym w fabryce Josephiego w Bielsku, stale obniżano płace i doprowadzono je do absurdalnie niskich.

W niejednym wypadku są one najniższe w Polsce.

Oprócz tego ciągle na robotników z błahych powodów nakładano kary pieniężne, potrącając im je z głodowych [illegible].

Takie warunki chyba celowo zdążały do zupełnego wyniszczenia egzystencji robotników.

Dn. 25 lutego b. r. robotnicy za pośrednictwem klasowego Związku Metalowców przedłożyli żądania przywro[illegible]enia poprzednich stawek płac, ustalenia minimum zarobku w akordzie i zniesienia kar pieniężnych.

Gdy trzykrotne konferencje w inspektoracie pracy nie przyniosły żadnych rezultatów, wówczas robotnicy postanowili swe żądania poprzeć strajkiem, który wybuchł 6 b. m. i objął wszystkich robotników, w liczbie 300, zatrudnionych w tej fabryce.

Właściciel tej fabryki i niektórzy kierownicy, a szczególniej inżynier H. Weinschenk, traktują robotników w sposób skandaliczny.

Miejscowy inspektor pracy winien zająć zdecydowane stanowisko celem usunięcia tych krzywdzących warunków.

Strajk trwa



# 35 lat pracy scenicznej Aleksandra Zelwerowicza

W czwartek 14 b. m. Teatr Narodowy wystawił 3-aktową sztukę Szaniawskiego „Krysia". Premjera połączona była z obchodem 35-lecia pracy scenicznej znakomitego aktora i mistrza sztuki dramatycznej Aleksandra Zelwerowicza.

Pozostawiając ocenę sztuki naszemu sprawozdawcy teatralnemu, zaznaczamy, że na uroczyste przedstawienie przybyli do teatru p. Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką, ministrowie, marszałek Senatu, przedstawiciele świata artystycznego, literackiego i dziennikarskiego.

Po trzecim akcie uniosła się kurtyna i wśród wieńców, koszów kwiatów i wiązanek ukazał się na scenie jubilat w otoczeniu koleżanek i kolegów ze wszystkich teatrów.

Pierwszy do jubilata przemówił naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki p. Zawistowski, podnosząc zasługi Zelwerowicza dla sceny polskiej i oznajmiając jubilatowi, że p. Prezydent udzielił mu po raz drugi Złotego Krzyża Zasługi.

Następnie przemawiała p. Janina Strzelecka imieniem miasta, dyrektor Szyfman imieniem T. K. K. T., prezes Józef Śliwiński imieniem S. A. S. P.-u, mistrz Jaracz imieniem Teatru Aktora i [illegible].

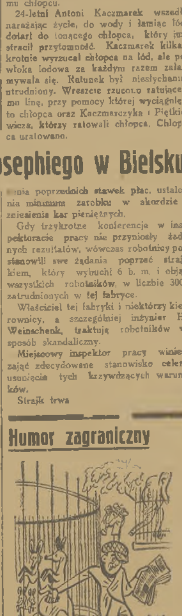
Pos. tow. Czapiński jako delegat T. U. R-a w przemówieniu swem podniósł iż ob. Zelwerowicz jest nietylko wielkim artystą, lecz także społecznikiem i demokratą, który na pierwsze wezwanie robotniczych organizacyj kulturalno - oświatowych spieszy zawsze bezinteresownie, ażeby nieść żywe słowo polskiej poezji wśród ludu, ażeby dać klasie pracującej chwilę wytchnienia, chwilę wzniosłych wrażeń artystycznych i tem samem współdziałać w wielkiem dziele budowy kultury polskiej.— Za tę jubilata gotowość i wysokie poczucie obywatelskie mówca składa mu podziękowanie i życzenia długich lat pracy dla dobra Sztuki.

Następnie przeciągnęły przez scenę delegacje, składając mistrzowi życzenia kwiaty, wieńce. Pom. in. delegacja Łotewskiego Teatru Narodowego, Żydowskiego Teatru Młodych, szkoły dramatycznej i wielu in. instytucyj.

Wzruszony Zelwerowicz odpowiedział, że wszystkie te wyrazy uznania przyjmuje na rzecz teatru polskiego i sztuki polskiej, gdyż tak wielkie uznanie jest ponad siły rozbygolanego serca starego aktora.

Publiczność wysłuchała odpowiedzi jubilata stojąc, a po skończeniu przemówienia zasypała Zelwerowicza deszczem kwiatów i huraganem oklasków.

## Humor zagraniczny



**Siła przyzwyczajenia**
CZYLI ZŁODZIEJ W ZOO.

# Wiadomości Sportowe

## Dzisiejsze imprezy sportowe

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE.

[illegible]

[illegible] o 10-ej przedmecz Polonji Ib — Orzeł.

Na boisku Warszawianki o 11-ej mecz piłkarski Warszawianka — Świt.

Niedaleko CIWF na Bielanach o 11-ej bieg na przełaj WOZŁA na 5.000 m.

W gmachu YMCA o 10-ej walne zebranie Polskiego Związku Gier Sportowych.

[illegible]

W Poznaniu zakończenie międzynarodowego turnieju bokserskiego.

W Katowicach atletyczne mistrzostwa Polski.

W Krakowie ogólnopolskie zawody pływackie i turniej gier sportowych.

[illegible] Lwowie mistrzostwa bokserskie okręgu.

Zagranicą:

W Berlinie międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem Cracovii.

W Planicy wielki międzynarodowy konkurs skoków narciarskich z udziałem extra klasy Skandynawów i innych państw [illegible].

## Boks

MECZ POLSKA — CZECHOSŁOWACJA POD ZNAKIEM ZAPYTANIA. Jak się dowiadujemy, klub sportowy Baty w Zlinie odmówił ostatecznie przyjęcia [illegible] nizacji meczu bokserskiego [illegible] Czechosłowacja o Puhar Środkowej Europy. Wobec tego, że w Pradze bez dużego ryzyka finansowego takiej imprezy nie można urządzić a Brno również odmówiło, cały mecz znalazł się pod znakiem zapytania.

WARTA POZNAŃSKA REMISUJE Z HEROSEM W ERFURCIE. W piątek wieczorem rozegrany został w Erfurcie mecz bokserski pomiędzy Wartą poznańską a miejscowym Herosem. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym [illegible].

## Atletyka

WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO ZWIĄZKU ATLETYCZNEGO W KATOWICACH. W Katowicach odbyło się doroczne walne zebranie Polskiego Związku Atletycznego.

Ze sprawozdania ustępującego zarządu wynika, że sport atletyczny w Polsce rozwija się zwłaszcza w dwuch okręgach: warszawskim i śląskim. Ogółem Polski Związek Atletyczny liczy obecnie 63 kluby i 1666 czynnych członków.

Po krótkiej dyskusji udzielono ustępującym władzom absolutorjum. Prezesem nowego zarządu wybrano prezydenta m. Katowic dr. Kocura, wiceprezesami zostali Dziduch i Ziółkowski (Warszawa).

Przeprowadzenie następnych mistrzostw powierzono okręgowi krakowskiemu. W r. 1937 mistrzostwa odbędą się w Warszawie.

Zgodnie z wnioskiem warszawskiego okręgu uchwalono karencję dla zawodników na okres 6 miesięcy. Postanowiono również przeprowadzenie reformy przyszłych rozgrywek mistrzowskich w zapasach jak i w podnoszeniu ciężarów.

## Sporty zimowe

TOR KATOWICKI OSTATECZNIE PRZEKAZANY MIASTU. W Katowicach odbyło się drugie zgromadzenie udziałowców sztucznego toru. Zebranie zatwierdziło uchwałę pierwszego walnego zebrania w sprawie przekazania sztucznego lodowiska wraz z aktywami i pasywami Magistratowi m. Katowic.

## Tenis

TARŁOWSKI POKONANY. W San Remo wyeliminowany został z turnieju międzynarodowego ostatni polski tenisista, Tarłowski.

Polak grał z Włochem Rado, przytem był wyraźnie źle dysponowany i walczył wyjątkowo nieregularnie. Tarłowski przegrał łatwo w dwuch setach: 6:1, 6:3.

## Wioślarstwo

PRZED SEZONEM WIOŚLARSKIM. Kapitan sportowy Pol. Zw. Tow. Wioślarskich, red. Włodzimierz Długoszewski udzielił nam następujących szczegółów na temat przygotowań naszych wioślarzy.

Jeśli chodzi o program przygotowania praktycznego, to główny nacisk położony [illegible] na spotkanie z osadami zagranicznemi, których projekt przedstawia się następująco:

W dniu 23 czerwca przewidziany jest start osad bydgoskich, warszawskich i poznańskich w Gdańsku. W tym samym dniu osady kaliskie startować będą we Wrocławiu.

Wileńscy wioślarze spotkają się 7 lipca z Łotyszami i Niemcami na jeziorze Trockiem. Osady bydgoskie [illegible]

[illegible] odbędą się międzynarodowe regaty w Bydgoszczy z udziałem Niemców i gdańszczan.

Brany jest pod uwagę ew. wyjazd Ve[illegible].

Najważniejszym startem zagranicznym polskich wioślarzy będą mistrzostwa Europy w Grunau pod Berlinem na torze olimpijskim, w dniach 16—18 sierpnia. Starania kapitana związkowego pójdą w tym kierunku, aby wszystkie mistrzowskie osady polskie w liczbie siedmiu obsadziły wszystkie punkty programu biegów mistrzowskich.

Powyższe plany przedstawione będą sejmikowi wioślarskiemu który obradować będzie [illegible] zatwierdzenia.

# Kronika krakowska



## Z miasta

**ZWALCZANIE WŚCIEKLIZNY U PSÓW.**

Zarząd Miejski zawiadamia, że w związku z wygaśnięciem wścieklizny u psa w Dz. III-cej Nowy Świat, uchyla wydane dla Dz. III-ciej Nowy Świat i XII-tej Półwsie zarządzenie z tem, że przymus kagańcowy i ewidencyjny psów obowiązuje nadal.

**OCHRONA MATKI I DZIECKA W Z. S. R. R.**

W poniedziałek, dnia 18 marca, o godz. 7-mej wieczór, wygłosi, staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów, Helena Schwartzbartowa odczyt ilustrowany przeźroczami p. t.: „Ochrona matki i dziecka w Z. S. R. R." w sali odczytowej Towarzystwa przy ul. Dunajewskiego 7. Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

**FORUM CZŁONKÓW OGNISKA YMCA.**

W poniedziałek, dnia 18 marca odbędzie się o godz. 19.30, w sali odczytowej Ogniska.

W programie: Przemówienie prezesa Ogniska, posła Dybowskiego p. t.: **„Polska YMCA w służbie państwa"**; referat dyr. Ogniska, K. Zielińskiego, p. t.: **„Rola przodownika w Polskiej YMCA"**. Występ chóru „Revellers' Bagatela". Wstęp wolny.

**WIZYTA PRZEZ BALKON.**

Bauminger Chana, zam. w Krakowie przy ul. Orzeszkowej L. 8, zgłosił organom PP, że nieznany sprawca dostał się przez balkon do jego mieszkania, skąd skradł biżuterję wartości 240 zł. Dochodzenie prowadzi się.

**ZA POMOCĄ WYTRYCHA DO PIERŚCIONKA Z BRYLANTEM.**

Hasenlauf Marja, zam. w Rynku Podgórskim L. 12, zgłosiła organom PP., że nieznany sprawca dostał się za pomocą dobranego klucza lub wytrycha do jej mieszkania, skąd skradł pierścionek damski z brylantem i kwotę 50 zł. Ogólna szkoda wynosi 200 zł.

**NIEOSTROŻNY MOTOCYKLISTA.**

Wroński Henryk, jadąc motocyklem Nr. Kr. 97752 ul. Wiślną, w kierunku Rynku głównego, w czasie wyjeżdżania potrącił kierownicą przebiegającą przez jezdnię Reginę Warszawską, lat 11, uczenicę szkoły powsz.

Dziewczyna wskutek tego potrącenia upadła na jezdnię i doznała zdarcia naskórka na czole i na kolanie prawej nogi. Została ona odwieziona na pogotowie ratunkowe i po udzieleniu jej pierwszej pomocy lekarskiej odeszła do domu Wrońskiego wraz z motocyklem zatrzymano.

**TRAGEDJA BEZROBOTNEJ.**

Wezwano pogotowie ratunkowe do Marji Otoli, lat 30, robotnicy bez zajęcia i miejsca zamieszkania, która dostała ataku epileptycznego na polach między ul. Prądnicką 29 Listopada. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Otolę do szpitala św. Łazarza.

**POŻAR.**

Wezwano straż pożarną na ul. św. Krzyża L. 20, gdzie w kuchni Jana Chodackiego, emer. tercjana, zapaliła się podłoga od pozostawionego na noc ognia. Straż pożar[illegible]

## Ogłoszenie licytacji zastawów

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY — FILJA W KRAKOWIE podaje do publicznej wiadomości, że w wydziale zastawniczym Banku, Rynek Gł. L. 21, odbędzie się, dnia 8 kwietnia 1935 r. i dni następnych od godz. 9.30 rano w obecności odpowiednich władz w myśl art. [illegible] rozp. Prez. Rzplitej z dnia 17 marca 19[illegible] o prawie bankowem Dz. U. R. P. Nr. [illegible] poz. 321 PUBLICZNA LICYTACJA, [illegible] której zostaną sprzedane najwięcej dającemu, kosztowności d o l a r o w e zastawione w r. 1930 Nr. 17102. [illegible] Nr 36619, 37995, 38034 i od 1 [illegible] 1933 do 4 czerwca 1934 r., t. j. od [illegible] do Nr. 39802: z ł o t o w e zas[illegible] r. 1933 Nr. 1690 i od 1 wrześni[illegible] do 31 lipca 1934, t. j. od Nr. 2566 do Nr. [illegible]9 dotąd niewykupione. Również ulegną [illegible] pochodzące, dotąd częściowo tylko opłacone, a nie sprolongowane formalnie. Uzyskana z licytacji zastawu nadwyżka ja[illegible] powstanie po zaspokojeniu należności Banku będzie w myśl ustawy w ciągu dwóch tygodni od dnia licytacji złożon[illegible] zytu sądowego. Wzywa się zatem interesowanych do wykupna lub sprolongowania wymienionych zastawów przed terminem licytacji, t. j. najpóźniej do dnia 4 kwietnia 1935 r. W dniu licytacji bezwarunkowo żadnych opłat przyjmować się nie będzie.

Kraków, dnia 4 marca 1935 r.

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY FILJA W KRAKOWIE.

## Odczyty T.U.R.

W niedzielę, dnia 17 b. m. o godz. 4.30 popołudniu w Domu Kolejarzy, ul. Warszawska 15/17 zostaną wyświetlone z obrazami „Bajki dla dzieci".

## Dyżury lekarskie

*Dnia 17 marca dzień:*

1. Dr. Baranowski Włodz. Tatarska 11.
2. Dr. Horowicz Maks Jasna 7.
3. Dr. Szancer Henryk Starowiślna 20, tel. 139-47
4. Dr. Zopoth Artur Rynek Klep. l. 5, tel 102-18

*Dnia 17 marca noc:*

1. Dr. Doenin Tadeusz Arjańska l. 9
2. Dr. Drobocki Zenon Dunajewskiego 6, tel. 183-80.
3. Dr. Silberberg Leon Starowiślna 49, tel. 183-80
4. Dr. Rubinstein Dora Dietla 99, tel. 178-54.

## Dyżury aptek

Niedziela 17.III w Krakowie.

*W dzień i w nocy:*

Apteka pod Złotym Tygrysem, ul. Szcze[illegible]

Apteka pod Aniołem Stróżem ul. Ko[illegible]

Apteka pod Temidą ul. Długa 66.

Apteka pod Barankiem ul. Mikołaja 4.

Apteka Niebieska ul. Starowiślna.

*Tylko dyżur dzienny:*

Apteka pod Złotym Słoniem (ul. Grodzka 22).

Apteka pod Jagiełłą Plac Matejki 3.

Apteka pod Parkiem Krakowskim (ul. Wybickiego 1)

Apteka pod Trzema Gwiazdami ul. Rakowiecka 12.

Apteka Sternbacha (Dietla 36).

W Podgórzu.

Apteka pod Hygeą ul. Kalwaryjska 27.

Apteka pod Orłem Plac Zgody (noc).

Poniedziałek 18.III w Krakowie.

Apteka pod Złotą Głową Rynek Gł. 13

Apteka pod Trzema Koronami ul. Reto[illegible]

Apteka Czternasta ul. Lubicz 7.

Apteka przy ul. Stradom 6.

Apteka im. Królowej Jadwigi ul. Karmelicka 9.

Apteka Marjańska ul. Kazimierza W. 78.

W Podgórzu.

Apteka Podgórska Rynek 9.



## Życie robotnicze

**KLUB RADNYCH P. P. S.** odbędzie posiedzenie w poniedziałek, 18 b. m., o godz. 6,30 wiecz. przy ul. Dunajewskiego 5.

**WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU DOZORCÓW.**

domowych odbędzie się w niedzielę, 17 marca b. r. o godz. 9.30 rano, w Domu Górników, Aleja Krasińskiego 16.

**WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU SŁUŻBY DOMOWEJ**

odbędzie się dn. 17 marca r. b. o godz. 4.30 popoł. w lokalu Związku przy pl. Matejki 8, wejście od ul. Kurniku.

**Porządek dzienny:**

1) Zagajenie i wybór prezydjum;
2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
3) Sprawozdanie: a) Zarządu, b) Kasy Związku, c) Kasy Pogrzebowo - Zapomogowej, d) Doraźnego Funduszu dla eksmitowanych, e) Biuro Pośrednictwa Pracy, f) Funduszu Schroniskowego, g) Komisji Rewizyjnej;
4) Dyskusja i uchwalenie absolutorjum;
5) Wybór nowego Zarządu Związku, Komisji Rewizyjnej, Sądu Polubownego i Kierownika Spol. Biura Pośred. Pracy;
6) Sprawy organizacyjne;
7) Wnioski i Różne.

Z uwagi, że na Walne Zgromadzenie wstęp mają tylko członkowie Związku, nie zalegający z opłatą składek członkowskich, upraszamy wszystkich członków zalegających z opłatą składek członkowskich o wcześniejsze ich wy[illegible]

Wstęp na Walne Zgromadzenie tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Upraszamy o punktualne i nie zawodne przybycie.

**WALNE ZEBRANIE KOŁA MIEJSCOWEGO ZZK KRAKÓW**

odbędzie się w dniu 17 b. m. o godz. 10 przy ul. Warszawskiej 15/17, w domu K[illegible]

## Wycieczka T.U.R.

W niedzielę 17 marca b. r. o godzinie 10 rano urządza TUR. wycieczkę do Muzeum Jasieńskiego i Bargcza. Zbiórka uczestników przed Muzeum Jasieńskiego ul. Szczepańska 11. Udział 20 gr. Wycieczka oprowadzana będzie przez przewodników TUR-a.

## Repertuar

Poniedziałek 7.30 „Pięć przed dwunastą"

W niedzielę popołudniu „Kwiecista dro[illegible]

Wieczorem, po cenach zniżonych „Poskromienie złośnicy".

TEATR ROZMAITOŚCI: Niedziela 3.30 popol. „Mój mały głuptasek". 7.30 „Pięć przed dwunastą".

**KINOTEATRY.**

ATLANTIC: „Amok"

APOLLO: „Bal w Savoy'u".

ADRIA: „Petersburskie noce"

BAGATELA: „Plotki z Krakowa" i **„Viva Villa".**

PROMIEŃ: „Nana".

SZTUKA — „Antek policmajster".

ŚWIT: „Sztandar wolności".

SŁONKO — „Prywatne życie Henryka VIII".

WANDA: „Malowana zasłona".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Pożegnanie z bronią".

KINO MUZEUM. „Pieśniarz Warszawy" i „Pionierzy Texasu".

W niedzielę dnia 17 marca b. r., o godz. 7 wiecz. wyświetla kino „Muzeum" Smoleńsk 9, dla TUR. wielki podwójny program Pierwszy i największy polski film, który pobił rekord dotychczasowych przebojów p. t.

**„PIEŚNIARZ WARSZAWY".**

W rolach głównych: Eugenjusz Bodo, Władysław Walter, Marja Gorczyńska i [illegible]

Sensacyjny film osnuty na tle życia Zachodu p. t.

**PIONIERZY TEXASU**

Bohaterstwo, krwawe walki, napad Indjan na fort. W rolach głównych: Bill Cody i Andy Shufford. Ponadto doborowe uzupełnienie.

Bilety wcześniej do nabycia w bibljotece TUR. Sławkowska 12, a w niedzielę przy kasie kina od 10 rano.

## Tragedja młodzieży akademickiej w Krakowie

Warunki życiowe i pracy akademików w Krakowie, wedle wywiadu u rektorów poszczególnych wyższych uczelni, przedstawiają się ponuro. Młodzież niema gdzie mieszkać, gdyż nie każdy pozwolić sobie może na Dom Akademicki; zaledwie 2 — 3 proc. studjującej młodzieży pochodzi ze sfer względnie zamożniejszych. Wielu studentów nocuje na dworcach kolejowych, lub w okolicznych wioskach. Znaczna część młodzieży nie ma w zimie ciepłego okrycia, a prawdziwą tragedją są opłaty akademickie. Na Akademji Sztuk Pięknych skreślono 25 proc. studjujących, wskutek niezapłacenia czesnego. Na Akademji Górniczej 500 studentów jest zdanych na własne siły. W tejże uczelni 85 proc. studjujących nie było w możności uiścić czesnego i grozi im skreślenie z listy studentów. Przed tą samą ewentualnością stoi 2000 studentów Uniw. Jagiellońskiego. Kwestura U. J. jest zasypana podaniami o pożyczkę na opłatę czesnego, a tymczasem niema funduszów pożyczkowych. W ub. trymestrze nie wykupiono 288 indeksów.

Tak się przedstawia tragedja młodzieży uniwersyteckiej w okresie „radości życia".

## Wyrok w procesie komunistycznym

Po trzechtygodniowej rozprawie przed krakowskim Sądem przysięgłych w procesie o agitację komunistyczną w wojsku, zapadł wczoraj werdykt sądziów przysięgłych.

Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał: Stanisława Stępienia na 5 i pół lat więzienia i 8 lat utraty praw obywatelskich; Grzegorza Dudusza na 4 lata więzienie i 7 lat utraty praw obywatelskich; Kazimierza Terefena na 4 i pół lata ciężkiego więzienia i 7 lat utraty praw; Joffrua Ginajotę na 4 lata więzienia i 7 lat utraty praw obywatelskich; Józefa Chrapa na 4 lata więzienia i 7 lat utraty praw obywatelskich; Mojżesza Katza, Machała Gelera i Haskela Schudkaltera, oraz Jakóba Erreschа — każdego na 3 lata więzienia i 6 lat utraty praw obywatelskich; Lejbę Prażańskiego na 3 i pół lat więzienia i 7 lat utraty praw obywatelskich.

Trzej oskarżeni: Kazimierz Wilk, Jakób Silberman i Józef Targowski — zostali uwolnieni od winy i kary.

## Radjo krakowskie

Poniedziałek, 18 marca

6.30 Transm. z Warszawy: audycja poranna. 7.45 Program. 8.00 Transm. z Warszawy: audycja dla szkół 11.57 Hejnal. 12.03 Transm. z Warszawy: koncert zespołu Landowskiego i Pewznera. 12.45 Transm. z Warszawy: a) „Sprawy pieniężne w małżeństwie" wygł. p. Iza Mandukowa, oraz b) dziennik południ. 13.00 Muzyka operowa z płyt. 13.50 Transm. z Warszawy: wiad. o eksporcie polskim i b) przegląd giełdowy. 15.45 Transm. z Warszawy: „Zapomniani kompozytorzy" koncert. 16.30 Transm. ze Lwowa: lekcja jęz niemieckiego. 16.45 Z Warszawy: duety w wyk. Z. Temnickiej i Ireny Bardy. 17.00 Transm. z Warszawy: Opowiadanie dla dzieci. 17.15 Rezerwa ogólno - polska 18.00 Z Warszawy: Przegląd filmowy 18.00 Transm. ze Lwowa: urocz. ofiarowanie obyw. honor. m. Lwowa Marsz. J. Piłsudskiemu. 18.25 Chwilka społeczna. 18.30 „Encyklopedja mówiona" w opr. inż. Broniewskiego. 18.45 Płyty 19.15 Fragment literacki. 19.25 Wiad sportowe. 19.35 Transm. z Warszawy: audycja żołnierska. 20.00 Transm. z Warszawy: „Wesoła wdówka" Fr. Lehara 20.45 Transm. z Warszawy: dziennik wieczorny 21.00 Trans[illegible] ork. symf. P. R. 22.00 Koncert reklamo[illegible]

# Kronika lwowska

**OBNIŻKA CEN GAZU I ELEKTRYCZNOŚCI.**

Na posiedzeniu Magistratu, przy rozpatrywaniu budżetu miejskiego, uchwalono obniżyć ceny elektryki i gazu o 10%. Ta uchwała byłaby pochwały godna, gdyby nie fakt, że praliminowaną na opiekę społeczną kwotę obniżono również o 10%. I to w tym czasie, kiedy cyfra zarejestrowanych bezrobotnych doszła do 22 tysięcy.

**UJĘTO SPRAWCÓW KRADZIEŻY W KASIE M. K. E.**

Głośną była przed miesiącem sprawa kradzieży w remizie tramwajowej na Gabrjelówce. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że sprawcą kradzieży był woźny remizy, 55-letni Antoni Eljaszczuk. Woźny porozumiał się z niejakim Michałem Ślimakowskim, zam. przy ul. Sykstuskiej 10, razem dorobili klucze i otworzywszy kasę, zabrali z niej 15.000 złotych. Zrabowanym łupem podzielili się. Część zrabowanych pieniędzy policja odebrała.

**ZEBRANIE KOMITETU P. P. S. DZIELNICY GRÓDECKIEJ.**

W poniedziałek, 18 b. m., o godz. 7-ej wiecz., w lokalu Z.Z.K. przy ul. Gródeckiej 69, odbędzie się zebranie członków i zaproszonych sympatyków.

Na zebraniu tem. tow. A. Hausner referować będzie o Planie Gospodarczym (część III), poczem dyskusja.

**ZBERANIE SEKCJI KOBIET P. P. S.**

W poniedziałek, 18 b. m., o godz. 7-ej wiecz., w lokalu partyjnym przy ul. Rutowskiego 23 II p. odbędzie się zebranie Sekcji Kobiet P. P. S.

**CO GRAJĄ W TEATRACH LWOWSKICH**

TEATR WIELKI: Niedziela 3.30 i 7.30 wieczorem „Księżniczka na drabinie" operetka.

Poniedziałek 7.30 „Przeprowadzka"

# Kronika tarnowska

**I TAK BYWA: WYROK UNIEWINNIAJĄCY.**

W czwartek, 14 b. m., odbyła się przed Sądem Grodzkim w Tarnowie [illegible] Ciołkoszowi, oskarżonemu o to, że na publicznem zgromadzeniu w Rzędzinie w dniu 21 stycznia r. b. miał powiedzieć, że „klasa pracująca pod naporem teroru i represyj zniechęcona, zapada w sen" [illegible]sek, iż oskarżony twierdził, **iż w Polsce panuje teror.** Oskarżony przyznał, iż słowa te wypowiedział.

Nadto tow. Eugenjusz Sit oskarżony był, iż na tem samem zgromadzeniu miał się wyrazić, **iż** ludzi z klasy robotniczej wsadza się do więzień, w których obchodzą się nie po ludzku.

Po przeprowadzeniu rozprawy, **sąd wydał wyrok uwalniający obu oskarżonych.** Od wyroku tego odrazu odwołał się.. policjant, obecny na rozprawie, jako funkcjonarjusz **prokuratury.**

Rzecznik oskarżenia **wyłaził ze skóry,** aby ze świadków policyjnych wydobyć materjał, obciążający obu oskarżonych, ale ci — **prócz historji o niedźwiedziu i ślimaku** — niewiele pamiętali.

Bronił tow. dr. Agatstein.

**STRAJK MURARZY TRWA.**

Strajk murarzy trwa już trzy tygodnie. Od 10 dni kontakt między strajkującymi a przedsiębiorcami jest zerwany. Nastrój strajkujących jest bardzo dobry. Na czoło wybijają się trzy sprawy: 1) nie damy urwać ani grosza z płac rzemieślników II klasy, 2) nie pozwolimy ustalić płac cieśli niżej płac murarzy, 3) płace pomocy muszą ulec sprawiedliwemu uregulowaniu.

Niewiadomo, jak długo jeszcze przeciągnie się walka. **Murarze zdecydowani są ani na krok nie odstąpić od swoich słusznych żądań. Jesteśmy przekonani,** że zwyciężą.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski.
Drukarnia Sp. Nakł. - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.